Nr. 42. Lwów — Środa dnia 20 lutego 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub z warszawskim tygodnikiem „Klarno" [illegible] rocznie przeszło:
[illegible] we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się [illegible] miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) I. Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse [illegible], Rudolf Ch[illegible]awski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse [illegible]; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Chbrzewskiego następca: Roczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności [illegible] wiersz lub jego miejsce 1 kor. [illegible] 6 hal. od [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują [illegible])

Uniwersytet „galicyjski".

P. Oleśnicki motywował już przed kilku dniami swój wniosek o zruszczenie uniwersytetu lwowskiego, twierdząc między innemi, że uniwersytet ten jest tylko „uzurpowany" przez Polaków, tudzież, że Polacy odmawiają Rusinom własnej wszechnicy z powodu, iż ani Kafrzy, ani Hotentoci także jej nie mają. Nie zrobimy powyższym argumentom zaszczytu polemizowania z nimi; wystarczy dla wykazania ich nieprawdziwości powołać się na znaną historyę uniwersytetu, a co do rzekomego również nieprawdziwego „odmawiania" Rusinom możności posiadania uniwersytetu, na enuncyacye parlamentarne członków Koła polskiego, czynione nie na własną rękę, ale z aprobatą Koła, tj. na mowę p. Stazryńskiego w izbie posłów w październiku 1902 w dyskusyi nad nagłym wnioskiem p. Romańczuka, żądającym tego samego, czego dziś żąda p. Oleśnicki, tudzież na mowę p. Głąbińskiego w delegacyach wspólnych w styczniu 1907.

Ale nie dlatego bierzemy dziś za pióro, by się trudnić mową p. Oleśnickiego, tylko z powodu, że komisya szkolna, do której wniosek p. O. odesłano, przeprowadzi nad nim wkrótce dyskusyę zasadniczą. Chcemy dać dziś wyraz naszej pewnej nadziei i przekonaniu, że z dyskusyi tej i z uchwał powziętych wyjdzie polskość lwowskiego uniwersytetu bez szwanku i że wynikiem uchwał sejmu nie będzie zgodzenie się na nadanie uniwersytetowi charakteru „galicyjskiego", jakim musiałby on się stać, gdyby go zrobiono utrakwistycznym w zakresie jego wewnętrznego ustroju i organizacyi.

Bo przestańmyż wreszcie się łudzić. Wniosek p. Oleśnickiego nie kontentuje się pomnożeniem liczby ruskich katedr (co jest i dziś możliwe, o ile tylko są ruscy uczeni), ani rozszerzeniem praw języka ruskiego w zakresie manipulacyi uniwersyteckiej; on żąda odebrania uniwersytetu na własność narodu ruskiego, bo właśnie sam wnioskodawca powiedział, że Polacy go „uzurpowali", a więc w konsekwencyi trzeba uzurpacyę odeprzeć. P. Oleśnicki wie bardzo dobrze, o czem może większość sejmu nie wie, że „Ukrainiec" nie potrzebuje przy imatrykulacyi profanować ust swoich wygłaszaniem formuły przyrzeczenia po polsku, gdyż on nie wygłasza wtenczas w ogóle nic; on tylko milcząco, po wywołaniu swego nazwiska, podaje rękę swemu dziekanowi na znak ślubowania. P. Oleśnicki wie bardzo dobrze, że świadectwa kollokwialne dla Rusinów z ruskich wykładów są drukowane po rusku, że Rusini wnoszą po rusku wszystkie podania do władz akademickich, że przedkładają po rusku napisane kwity, po rusku zredagowane świadectwa i t. d., które władze akademickie potwierdzają i koramizują bez wahania; że otrzymują z dziekanatu ruskie rezolucye, dotyczące dopuszczenia ich do pierwszego egzaminu rządowego i t. d. Może większość sejmowa o tem nie wie, ale sądzimy, zanim będzie rozstrzygać, zechce się poinformować, a nie braknie jej informatorów, gdyż w sejmie zasiada trzech czynnych (Głąbiński, Mars, rektor Gryziecki), a sześciu byłych profesorów uniwersytetu lwowskiego (wszyscy sześciu zajmują lub zajmowali naczelne stanowiska w państwie lub kraju, ks. arcybiskup Bilczewski, minister hr. Dzieduszycki, gubernator Biliński, hr. Piniński, Pilat, Piętak), i z pewnością wszyscy ci posłowie udzielą z całą gotowością najdokładniejszych w tej mierze informacyj. Co do składania przyrzeczenia, są nawet słuchacze ruscy uniwersytetu w korzystniejszem położeniu, niż urzędnicy, którzy powtarzają końcową formułę przysięgi po polsku, i całkiem słusznie, bo tak w urzędzie, jak w uniwersytecie językiem wewnętrznym urzędowym jest język polski, więc nie może być inaczej i żaden rozumny Rusin gniewać się o to nie może.

Wszystko więc, co w zakresie dzisiejszych przepisów prawnych o języku urzędowym, tj. bez naruszenia zasady urzędowego języka polskiego można było zrobić na korzyść Rusinów, wszystko to za zgodą i z woli senatu już się stało, a że już doszło do najdalszej granicy w obrębie istniejących przepisów i że jej przekroczyć nie można, najlepszy dowód w tem, że Rusini żądali przecież wówczas dalszych jeszcze rzeczy, ale te dalsze żądania zostały odrzucone przez sam rząd, a następnie przez trybunał państwa, jako niedające się pomieścić w ramach dzisiejszego prawa i z niem niezgodne. A z pewnością ci, którzy te ruskie uroszczenia odrzucali, byliby im w głębi duszy pragnęli dogodzić i z pewnością nie od chętnych sobie, ale niechętnego rządu dr. Körbera potrafili się przecież Polacy i potrafiła się słuszna sprawa obronić. Prawda, że na czele zarządu oświaty stał wtedy tak rozumny, sprawiedliwy i prawy mąż, jak ś. p. Hartel.

Dziś chodziłoby już więc mogło tylko o zmianę dzisiejszego prawa na korzyść języka ruskiego, o zmianę zasady wewnętrznego języka urzędowego polskiego na rzecz dwujęzyczności, o wprowadzenie utrakwizacyi językowej w sferę wewnętrznego urządzenia i funkcyonowania władz akademickich. Pominąwszy już fizyczną trudność i nielogiczność dwoistości językowej w wewnętrznem urzędowaniu (bo nikt nie może równocześnie w dwóch językach przemawiać), musimy otwarcie powiedzieć, że uchybilibyśmy naszemu sejmowi, gdybyśmy nawet przypuszczali, iżby on był w stanie za czemś podobnem obecnie się oświadczyć. Ustępowanie z tego, co nawet niechętne żywioły wbrew własnemu życzeniu musiały uznać za prawo nasze, ustępowanie po szeregu „demonstracyj", jakiemi były wypadki z r. 1901, połączone z lekkiem poszturkaniem rektora Rydygiera w zdobytej szturmem sali uniwersyteckiej, obrzucenie rektora ks. Fijałka jajami podczas wykładu w r. 1903, rozbijania i barykady na uniwersytecie w marcu 1906, zuchwała przemowa do rektora podczas immatrykulacyi w grudniu 1906, rozbój i pobicie dra Winiarza w styczniu 1907 i zapowiedziany i nadal przez p. Budzynowskiego i innych rozbójniczy terror na przyszłość, — byłoby objawem słabości wyglądającym na prostą kapitulacyę, wywołałoby uśmiech szyderczy na ustach ukraińskich bojowców, a nie podniosłoby szacunku dla Polaków w niczyich oczach, najmniej w oczach tych, którzyby z tego skorzystali. Nie pomogłoby też do uniknięcia owego ostatecznego kiedyś rozwiązania sprawy, którego uniknięcie przedstawia się jeszcze wielu, niedość daleko patrzącym politykom, jako możliwe i do którego skutkiem tego dążą.

W mowie inauguracyjnej p. marszałka krajowego słyszeliśmy, bezpośrednio po słowach potępienia, zachętę do ugody i porozumienia. Bardzo to poczciwie i mile brzmi, ale niech nam hr. marszałek wybaczy, że go zapytamy, jak on sobie wyobraża ugodę w warunkach, w których notorycznem jest, że druga strona zajmuje stanowisko ściśle negatywne, tj. iż niemoże być zaspokojoną inaczej, jak tylko przez zrzeczenie się tych praw, których pierwsza strona zrzec się nie może? Jak sobie dalej wyobraża ugodę wobec tego, iż druga strona notorycznie ugód i umów nie dotrzymuje i dotrzymać nie może, bo jej zasadniczem stanowiskiem jest, iż ona jest tu jedynie uprawnioną i ma sama dysponować a nie z kimś się układać i nie może być zadowoloną pod grozą utraty własnej politycznej egzystencyi. Mieliśmy już przecież trzechkrotne ugody polityczne, niektóre nawet wprost nam narzucone przez polskich mężów stanu w kraju; i łudzono się wtedy, że „przez to zapewniło się krajowi przynajmniej na 20 lat spokój przy wyborach". Co o tych złudzeniach powiedzą dziś ci sami, którzy je mieli przed 20 laty?

Nie wątpimy tedy ani na chwilę, że sejm, tj. mężowie zaufania kraju, nie zechcą się oświadczyć za czemś, co z polskiego uniwersytetu we Lwowie zrobiłoby uniwersytet „galicyjski", nie mówiąc już o ruskim. A takim jedynie „galicyjskim" uniwersytetem byłby ten, któryby został urządzony zgodnie z projektem p. Oleśnickiego i w myśl interpelacyi pp. Romańczuka i tow. w radzie państwa, o ile, powtarzamy, nie stałby się on całkiem ruskim. Byłby on dla kraju klęską.

Bo przypatrzmy się tylko: jakby wyglądał ten uniwersytet, przy którym bojowcy ukraińscy uznaliby, iż mogą już spocząć i dalszej zaniechać walki? Cały wydział teologiczny, tudzież dwa wydziały świeckie, prawniczy i filozoficzny (z wyjątkiem katedr przyrodniczych, połączonych ze zbiorami, laboratoryami, instytutami i muzeami) byłyby w końcu obsadzone podwójnie: polskim i ruskim kandydatem. Uchwały na posiedzeniach zapadałyby w dwóch językach, a oba teksty byłyby również autentyczne; tak samo byłoby z protokołami posiedzeń, z pisemnemi i ustnemi zarządzeniami, rozstrzygnieniami i oświadczeniami rektora i dziekanów. W [illegible] dokumenty wpisowe itd., wszystko byłoby dwujęzyczne; może nawet i referaty wszystkie musiałyby być przedkładane w dwóch językach, bo jeżeli wydane i rozpowszechnione jest hasło, że Polacy i Rusini nie rozumieją się wzajemnie (oczywiście prosty fałsz), to trzeba każdemu członkowi każdego kolegium umożliwić rozumienie wszystkiego. Ale to jeszcze mniejsza, ważniejsze jest, że taki uniwersytet byłby duchowo bezpłodny. Zamiast być dwupłciowym, byłby bezpłciowym, nie ożywiłby i nie zapłodnił niczyjego ducha; nie byłby już zdolnym zdobyć się na jednolitą wolę, na pewien kierunek i świadomość celu w działaniu, a wychodziłoby zeń tylko, jak powiedziano tu niedawno w jednej rektorskiej mowie inauguracyjnej, „partactwo myśli i partactwo czynu".

Uniwersytetu zadaniem jest wraz z podawaniem ścisłej wiedzy podnosić ducha młodzieży rozbudzonej i inteligentnej na te wyżyny, na które dźwignąć się można jedynie wtedy, gdy się wszystkie zagadnienia traktuje w odniesieniu do najwyższych zasad i do ideałów i w ich świetle. A wtedy i ta ścisła wiedza całkiem inaczej i lepiej trafia do umysłu, podnosi człowieka i udoskonala. Ideałem, który człowieka głównie u kształca, uszlachetnia i podnosi, jest ideał narodowy. I Rusini to czują dobrze i dlatego chcieliby ten uniwersytet zamienić w ruski. Dopóki by to zaś się nie stało, staraliby się wszelkiemi siłami, by uniwersytet zutrakwizowany w sposób powyższy był jak najmniej polskim. I wskutek tego właśnie uniwersytet stałby się niezdolnym do spełnienia owej wychowawczej misyi zapomocą wyższego nauczania, a spadłby na poziom instytucyi „galicyjskiej", przeznaczonej dla „mieszkańców tej prowincyi", a nie mogącej nawet wziąć udziału w mickiewiczowskim obchodzie, bo wszakże jeden z ruskich uczonych i to rzeczywiście uczonych, były kandydat do docentury we Lwowie, i to kandydat aprobowany przez fakultet (na tę ostatnią okoliczność kładziemy szczególny nacisk) wystąpił w głośny swego czasu sposób niedawno przeciw temu „poecie zdrady". Uniwersytet spadłby na poziom tych biednych rad powiatowych, którym nie wolno udzielić datku na bursę im. Mickiewicza, bo ruscy członkowie rady, których jest połowa, nie pozwalają. O działalności tedy owianej duchem narodowym, czy to na zewnątrz, czy po części nawet na wewnątrz, nie mogłoby być wtedy mowy, gdyż ona byłaby spętaną na każdym kroku. Uniwersytet nie mógłby przyjąć odtąd na siebie żadnej moralnej odpowiedzialności za poziom intelektualnego rozwoju i duchowego wyrobienia młodzieży zeń wychodzącej, a oderwany od gruntu, na którym jedynie może prosperować, zacząłby powoli zamierać i społeczeństwo, nie mając się już po nim czego spodziewać, odwróciłoby się od niego, a każdy szanujący siebie profesor Polak musiałby się dobrze zastanowić, czy dalsze pozostawanie w uniwersytecie w tych warunkach jest dlań jeszcze możliwe. Dla młodzieży zaś polskiej powstałoby pytanie, czy nie lepiej udać się na uniwersytet niemiecki. I tak zgasłoby to ognisko nauki, które winno skupiać dokoła siebie cały ruch literacko-naukowy i intelektualny i wieść w nim prym, zgasłaby instytucya, mająca fałsze tłumić, prawdę głosić a nieprawdzie na wsze strony przeciwdziałać.

Sprawa narodowa i sprawa publiczna w najszerszem pojęciu poniosłaby przez to niepowetowany uszczerbek. Dlatego principiis obsta i dlatego nie można dopuścić, ażeby lwowska wszechnica miała się stać „galicyjską" instytucyą, obojętną dla każdego i niebudzącą szacunku. Zbyt jest ona dotąd zasłużoną i zbyt wiele zrobiła już specyalnie w zakresie badania dziejów języka i literatury ojczystej, zbyt wiele życia i ruchu naukowego rozbudziła dokoła siebie, by ją miał spotkać marny los wszechnicy o neutralnym charakterze, a więc bez charakteru. Nie pomylimy się, licząc na pewne w tej mierze na dziewięciu byłych i obecnych profesorów lwowskich w sejmie, a przy tem i na sześciu profesorów krakowskich (Bobrzyński, hr. Tarnowski, rektor Morawski, Wł. Leopold Jaworski, Milewski, Leo, z których pierwsi czterej są w komisyi szkolnej). Nie wątpimy, że w rozstrzygającej chwili nikogo z nich nie braknie i nie wątpimy, że profesorowie krakowscy nie zechcą w tej mierze powodować się tą teoretycznością poglądów i pewnem niedostatecznem odczuciem istoty i doniosłości kwestyi ruskiej, jakie niestety zbyt często spotykać można u posłów z zachodniej części kraju. Bo, że w rękach sejmu leży los uniwersytetu, to nie ulega wątpliwości. Opinia sejmu, jako reprezentanta kraju, zaważy u czynników prawodawczych, u których głos senatu będzie miał znaczenie tylko opinii uniwersytetu, — głos sejmu natomiast znaczenie opinii kraju.

Jeżeli, czego nie chcemy i nie możemy przypuszczać, uniwersytet nie znalazłby dostatecznego poparcia swego stanowiska w opinii i uchwale sejmu, smutno będzie dla uniwersytetu, ale smutno byłoby i dla kraju, dla polskości i dla nauki, a i ci, którzy dziś w najlepszej wierze i w najlepszej intencyi dopuściliby się pomyłki na niekorzyść uniwersytetu, dożyliby kiedyś srogiego rozczarowania, najsroższego dla nich samych, bo nie wolnego od wyrzutów.

Ruch przedwyborczy.

Rozpisanie wyborów.

Urzędowa „Wiener Ztg." publikuje obwieszczenie ministerstwa spraw wewn. w sprawie przeprowadzenia ogólnych wyborów do Izby posłów rady państwa. Wybory te z wyjątkiem Galicyi i Dalmacyi odbędą się główne 14 maja, ściślejsze 23 maja.

W Galicyi odbędą się wybory:

W okręgach wyborczych nr. 43 do 53 t. z. z okręgów wiejskich (pow. sądowe): Pilzno, Mielec, Nisko, Kolbuszowa, Łańcut, Nowy Sącz, Gorlice, Krosno, Sanok, Brzozów, Sądowa Wisznia, dalej nr. 55 Wojniłów, nr. 56 Peczeniżyn, nr. 63 Złoczów, od nr. 67 do 70 t. z. Jarosław, Kozowa, Trembowla, Skałat — dnia 14 maja, ewentualnie potrzebne drugie wybory i ewentualne ściślejsze wybory dnia 21 maja, ewentualne trzecie wybory i ewentualne ściślejsze wybory dnia 28 maja, a ewentualne jeszcze potrzebne ściślejsze wybory dnia 4 czerwca.

W okręgach nr. 35 do 42 z okręgów wiejskich t. z. Jaworzno, Biała, Wadowice, Maków, Limanowa, Kraków, Bochnia, Radłów, dalej nr. 54 Baligród, nr. 57 do 62 t. z. Medenice, Mielnica, Obertyn, Buczacz, Przemyśl, Rawa ruska, dalej nr. 64 do 66 t. z. okolica Lwowa, Sokal, Brzeżany, dnia 17 maja ewentualne drugie wybory i ściślejsze 24 maja, ewentualne trzecie wybory i ściślejsze 31 maja i ewentualne jeszcze potrzebne ściślejsze wybory dnia 7go czerwca.

W okręgach nr. 1 do 14 t. z. w mieście Lwowie i Krakowie, w mieście Przemyślu i Stanisławowie, nr. 19 miasto Bochnia z Wieliczką i Podgórzem, nr. 27 miasto Drohobycz z Turką, Bolechowem i Skolem, nr. 32 miasto Buczacz ze Sniatynem, Zaleszczykami, Borszczowem i Tłumaczem, główne wybory dnia 17 maja, a ściślejsze dnia 24 maja.

W okręgach nr. 15 do 18 t. z. miasto Tarnopol, miasto Tarnów, miasto Kołomyja, miasto Biała z Żywcem, Kętami, Andrychowem i Wadowicami, dalej nr. 20 do 26, t. z. miasto N. Sącz ze Starym Sączem i Nowym Targiem, miasto Rzeszów z Ropczycami i Sędziszowem, miasto Jarosław z Łańcutem i Przeworskiem, miasto Mielec z Kolbuszową, Leżajskiem, Sokołowem, Rozwadowem, Tarnobrzegiem, Niskiem i Rudnikiem, miasto Jasło z Gorlicami, Grybowem, Bieczem, Strzyżowem, Frysztakiem, Pilznem i Dębicą, miasto Sanok z Dobromilem, St. Samborem, Krosnem i Korczyną, miasto Sambor z Gródkiem Jagielońskim, dalej nr. 28 do 31 t. z. miasto Stryj z Kałuszem, miasto Brzeżany z Rohatynem, Chodorowem itd. miasto Żółkiew z Rawą, Sokalem, Krystynopolem, Tartakowem, Warężem, Bełzem itd., miasto Brody z Łopatynem, Radziechowem, Podkamieniem itd., nr. 33 i 34. t. z. miasto Złoczów ze Zborowem, Jezierną, Założcami itd., miasto Rozdół z Żydaczowem, Bóbrką, Chorostkowem, Bołszowcami itd. — wybory główne dnia 23 maja a ściślejsze 31 maja.

Zebrania wyborcze.

S[illegible] tego urzędowego rozpisania wyborów od dnia dzisiejszego aż do ich ukończenia mogą się odbywać zgromadzenia przedwyborcze bez zgłoszenia ich u władz.

(Kor. *Gaz. Nar.*)

Przemyślany 12 lutego. Na zaproszenie komitetu mężów zaufania Rady Narodowej od-

Przechadzka po muzeach madryckich.

(Streszczenie wykładu J. E. Leona hr. Pinińskiego, wygłoszonego d. 16 bm. na dochód Tow. [illegible] pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.)

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu swego wielce zajmującego wykładu przeszedł hr. P. do podania charakterystyki największego mistrza hiszpańskiego, a może, jak się dostojny prelegent wyraził, i największego z malarzy wogóle, Velazqueza, którego niemal połowę arcydzieł, bo aż 60 obrazów zgromadzono w muzeum Prado. Skoncentrowanie w jednej sali obrazów jednego mistrza wywołuje pewną monotonię i nawet dla Rembrandta było to w dawnem urządzeniu berlińskiej galeryi eksperymentem niebezpiecznym; zjednoczenie atoli około 40 dzieł Velazqueza w wielkiej okrągłej sali Prado, z górnem silnem światłem, robi wrażenie niezrównane. Zwiedzający, wszedłszy do tej sali, ma złudzenie, że do około wre życie i że figury te gotowe wyjść z ram i nagle cały świat hiszpański z czasów mistrza odżyje. Hr. Piniński powiada, że była to dlań najsilniejsza impresya, jaką kiedykolwiek sztuka malarska na nim zrobiła i że wrażenie to można chyba porównać z tem, jakie czyni kaplica sykstyńska, stanze Rafaela lub też Ronde de nuit w Amsterdamie albo Salon carré Louvru. Wrażenie jedynej tej na świecie sali jest dlatego tak wielkiem, że nie ma dwóch obrazów Velazqueza do siebie podobnych i każdy jest na wskróś oryginalnym nawet w stosunku do innych; każdy obraz daje inną gamę kolorów, każda figura ma swoje indywidualne głęboko ryjące się w pamięci piętno, ruch jakiś przedziwny, jakiś rys frapujący. Nadto dzieła końcowej epoki Velazqueza mają odrębny charakter od początkowych. Mistrz rozpoczął od malowania niezmiernie wypracowanego i pedantycznego w szczegółach, w którem twarze i postacie są jakby wyrzeźbione, a efekta światła, bez względu na to, gdzie się rzecz dzieje, są światłem pracowni z jednego punktu oświetlonej, przeszedł zaś do malarstwa impresyonistycznego nadzwyczaj szerokiego, plamami i wielkiemi kreskami z efektami światła plein air'u lub różnorodnego krzyżowania się świateł, padających ze stron rozmaitych. Podobnie i koloryt Velazqueza uległ przeobrażeniu. W pierwszych dziełach jego widać lubowanie się w tonach ciemnych, brunatnych, czarnych i szarych; w późniejszych staje się bardziej przejrzystym, tło podnosi jasnym pejsażem lub żywszą draperyą, daje lśnienie żywsze karnacyi. Velazquez to realista, który malował tylko to, na co patrzył i tem się tłumaczy jego predylekcya do portretów, a że miał niesłychany dar odtwarzania tego, co widział, więc portrety jego wyrażają nietylko twarz w szczegółach zewnętrznych np. lśnienia się karnacyi, lecz i we wszelkich fazach uczucia duszy. Vel. był i znakomitym pejsażystą, choć pejsaż traktował drugorzędnie; był wybornym malarzem efektów interieur'u a wreszcie niezrównanym malarzem zwierząt, którego konie i psy są wręcz arcydziełem obserwacyi.

Po tej ogólnej charakterystyce mistrza nad mistrze, omawiał hr. Piniński poszczególne jego arcydzieła a więc: „Adoracya trzech króli", „Pijacy", „Kuźnia Wulkanu" i „Przyniesienie Jakóbowi zakrwawionych szat Józefa" (te dwa przywiózł Velaz. z pierwszego pobytu we Włoszech). Po powrocie z Włoch namalował Velazquez jedyny właściwie historyczny obraz „Poddanie się Bredy", głośne dzieło (epizod z wojny z Niederlandami) znane pod nazwą „las lancas". Dalej hr. Piniński zaznaczywszy, że w pejzażach Velasqueza dojrzalszej epoki jest mistrzowskie zrozumienie przestrzeni, powaga nastroju i harmonia kolorytu, omawiał portrety jego, zaczynając od Filipa IV, za którego rządów Hiszpania straciła swą światową potęgę a zyskała światową sławę w literaturze i sztuce. Filipa IV malował Velazquez kilkanaście razy i jako młodzieńca 20-letniego i jako dojrzałego a wreszcie jako starszego pięćdziesięcioletniego. Również jego syna Baltazara Karola malował V. jako 9-letniego chłopca, przejętego ważną rolą myśliwego, następnie w galopie na dzielnym kucu itd. Inny charakter ma znowu wielki portret ministra Olivareza, jako wodza na polu bitwy, choć ten nigdy nie był wodzem. Z portretów królowej Maryi Anny, drugiej żony Filipa, reprodukował hr. Piniński jeden, gdzie strój królowej jest curiosum najbardziej dziwacznie wypaczonej ówczesnej mody stroju kobiecego. Trudno sobie coś szkaradniejszego wyobrazić, jak krynolinę i fryzurę (perukę) ułożoną w 10 równoległych splotów włosów ze wstążkami i klejnotami do nich przyczepionymi a suknia aksamitna obszyta u dołu 8-krotnie a u stanika czterokrotnie srebrzystą taśmą, ułożoną w sploty. Niewdzięczne te dla malarza szczegóły toaletowe Velazquez po mistrzowsku odtworzył, a wszystkie sploty bajecznym rozmachem są namalowane. Cała skala barw niekrzyczących spływa się w cudowną harmonię; widać niezrównane lśnienie się karnacyi i grandezzę hiszpańską w całym stylu. Odrębną znowu kategoryę portretów Velazqueza, w które muzeum Prado obfituje, są portrety błaznów, karłów, włóczęgów niby filozofów a nawet idyotów i kalek, malowane przez mistrza z prawdziwem zamiłowaniem.

Dwie ostatnie wielkie kompozycye Velazqueza „las Meninas" (paź-panna) i „las Hilanderas" (robotnice w pracowni tapiceryi) reprodukował hr. Piniński również za pomocą obrazów świetlnych i obszernie je omawiał.

Pierwszy przedstawia infantkę Małgorzatę Teresę w otoczeniu swego dworu a zarazem Velazqueza przy palecie, malującego, jak należy sobie wyobrazić, portret króla i królowej, których nie ma na obrazie, a tylko głowy ich odbijają się w zwierciadle, zawieszonem na ścianie w głębi pokoju. Efekt tego arcydzieła, pomieszczonego w osobnej salce muzeum Prado, nie da się, zdaniem dostojnego prelegenta, pod względem wrażenia prawdy z niczem porównać. Nie tylko figury ze szczegółami dziwacznych toalet zdają się poruszać, ale nadto wrażenie głębi pokoju, światło padające z drzwi i przedmioty dalszego planu tak w kolorze, jak i perspektywie, są niezrównanie wierne naturze. W przeciwstawieniu do tego najbardziej i najprawdziwiej realistycznego

było się dziś w lokalu towarzystwa kasynowego zgromadzenie wyborców z powiatu przemyślańskiego, w którem wzięło udział około 200 osób. Zgromadzenie zagaił imieniem komitetu mężów zaufania p. Adam Treter, który też został wybrany przewodniczącym, jego zastępcą zaś p. Stanisław Wybranowski. W obszernym i wyczerpującym wykładzie przedstawił następnie p. dr. Stan. Hofmokl zasady nowej ordynacyi wyborczej posłów do rady państwa — podział na okręgi wyborcze i całą technikę głosowania. P. dr. Włodzimierz Mendlowski przedstawił zadania i obowiązki wyborców polskich, kładąc szczególniejszy nacisk na obowiązek solidarności narodowej przy tych wyborach. Na wezwanie przewodniczącego wybrano do prowadzenia akcyi wyborczej komitet obszerniejszy złożony z kilkudziesięciu członków, tudzież delegatów na zjazd okręgowy i na zjazd ogólny Rady Narodowej we Lwowie.

Czortków 12 lutego. Zgromadzenie wyborców tutejszego powiatu odbyło się dzisiaj przy udziale około 300 wyborców w tem 2/3 włościan. Zebranie było nadzwyczaj poważne. Po przeprowadzeniu zasadniczej dyskusyi wybrano zgodnie z wnioskiem komitetu mężów zaufania Rady Narodowej powiatowy komitet wyborczy, który ukonstytuował się, wybierając jako przewodniczącego dr. Stanisława Rudrofa, zastępcą dr. Stan. Krokowskiego, sekretarzem p. Bronisława Krukiewicza. Ten ostatni został również wybrany delegatem na zjazd ogólny Rady Narodowej, który ma się odbyć we Lwowie.

Dębica 15 lutego. Zgromadzenie wyborców z miasta Dębicy powołało do życia komitet miejscowy w skład którego wchodzą mężowie zaufania przez Radę Narodową mianowani, tudzież 30 członków wybranych na zgromadzeniu. Przewodniczącym komitetu został burmistrz Henryk Zauderer. Komitet po ukonstytuowaniu się zastanawiał się nad nadchodzącymi wyborami i postanowił zaprosić ks. prałata Pastora, aby zgłosił swą kandydaturę w najkrótszym czasie.

Tłumacz 17 lutego. Dnia 14 bm. odbył się w Tłumaczu powiatowy wiec polski, na którym wybrano powiatowy komitet wyborczy, złożony z 35 osób; który jako swego przewodniczącego wybrał p. dra Ludwika Maryę Wiśniewskiego. Dnia 16 lutego odbył się publiczny wiec polski w Tłumaczu w sprawie wyborów w okręgu miejskim nr. 32. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział przedstawiciele partyi ruskich i syonistycznej, wiec znaczną większością wybrał komitet miejscowy w składzie zaproponowanym przez mężów zaufania rady narodowej.

Grybów 15 lutego. Mężowie zaufania rady narodowej powiatu grybowskiego zwołali zgromadzenie wyborców na dzień 14 lutego b. r. Zgromadzenie wybrało komitet wyborczy, którego przewodniczącym został Ignacy hr. Bobrowski.

Stary Sambor 14 lutego. Z inicyatywy mężów zaufania rady narodowej, zwołane zgromadzenie wyborców z miasta Starego Sambora wybrało miejski komitet przedwyborczy z burmistrzem Adamem Rogodą na czele.

Wareż 15 lutego. Zgromadzenie wyborców, odbyte pod przewodnictwem księdza proboszcza Andrzeja Iwanczyszyna, wybrało miejscowy komitet wyborczy złożony z 23 członków, tudzież delegata na zjazd okręgowy z okręgu miejskiego nr. 30 w osobie burmistrza p. Jakóba Maćkiewicza.

Kraków. „Czas" pisze: Wobec wiadomości, podawanych w niektórych dziennikach o kandydaturze p. Bobrzyńskiego do rady państwa z miasta N. Sącza i polemiki, która się na tem tle zaczęła, możemy na podstawie autentycznej informacyi oświadczyć, że p. Bobrzyński ani w mieście Nowym Sączu, ani w żadnym innym okręgu wyborczym do rady państwa nie kandyduje.

Czerniowce. W niedzielę odbyło się w sali „Domu polskiego" w Czerniowcach doroczne walne zgromadzenie członków stow. politycznego „Koło polskie", którego celem jest obrona politycznych i narodowych spraw społeczeństwa polskiego na Bukowinie i staranie o tegoż polityczny i narodowy rozwój. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału o krokach w sprawie uzyskania mandatu poselskiego i o wyborach do rady miejskiej w Czerniowcach, które, jak wiadomo, zakończyły się uzyskaniem mandatu poselskiego i uzyskaniem dwóch nowych mandatów. Wyrażono ustępującemu prezesowi, p. Feliksowi Passakasowi oraz całemu wydziałowi uznanie i podziękowanie.

Prezesem wybrany został jednogłośnie prezes polskiego klubu sejmowego, p. Krzysztof Abrahamowicz przez co zadokumentowano jedność i łączność całego obozu polskiego na Bukowinie i zadano kłam szerzonym od pewnego czasu pogłoskom, które i do dzienników galicyjskich się dostały, jakoby panował dyssonans między stronnictwem większej posiadłości a resztą żywiołu polskiego w kraju.

Walne zgromadzenie wybrało wiceprezesem p. dra Kajetana Stefanowicza, właściciela dóbr i wiceprezydenta bukowińskiego banku krajowego, a sekretarzem p. dr. Stanisława Kwiatkowskiego, prymaryusza tutejszego szpitala powszechnego.

Wobec zbliżających się wyborów do rady państwa uchwalono jednogłośnie zaznaczyć prawo 50-tysięcznej ludności polskiej do reprezentacyi w izbie posłów przez postawienie kandydata polskiego w zachodnim okręgu miasta Czerniowiec. W tym celu uchwalono wdrożyć rokowania o zawarcie kompromisu z partyą żydowską dra Straucha i ze stronnictwem rumuńskiem.

W końcu wezwano obecnego na zgromadzeniu posła sejmowego, p. dra Alfreda Halbana, przebywającego obecnie stale we Lwowie, aby strzegł interesów Polonii bukowińskiej w Galicyi.

Wiec nauczycielski.

„Czas" pisze:

Zapewne wszystkie radykalne pisma uderzą na tryumf. Wyrazem tego usposobienia była już mowa p. Daszyńskiego, który podnosił z dumą, że na wiecu, obok niego, pp. Stapińskiego, Breitera i Danielaka, przemawiał również ks. metropolita Szeptycki. Wiadomo już naprzód, jak wiec będzie wyzyskanym, przez kogo i w jakim stopniu, tem bardziej należy go, jako zjawisko społeczne, zanalizować i właściwe jego znaczenie odkryć i przedstawić.

Uderzające są dwa fakty i one to powinny być podstawą oceny dzisiejszego wiecu. Pierwszym jest nie to, że zgromadzili się i obradowali nad swojem położeniem nauczyciele, ale że wiecu użyły i nadużyły do swoich politycznych celów najradykalniejsze elementy naszego kraju. Wiecowi narzucają piętno mowy pp. Daszyńskiego, Breitera, Stapińskiego i Danielaka, a więc tych, których imiona same starczą za program zamętu i nienawiści. Obecność i mowy ks. metropolity, jak już zaznaczyłem, jaskrawy charakter wiecowi, od tego należy jednak oddzielić pytanie, czy ten narzucony nauczycielstwu charakter oddaje rzeczywiście ich usposobienie.

Wedle spokojnej obserwacyi: nie — i to jest drugi fakt, który na wczorajszem zgromadzeniu uderzał. Rusini i socyaliści nie pozwolili mówić p. Głąbińskiemu, ale faktem jest również, że nie chciano dopuścić i p. Daszyńskiego do głosu i że dopiero użyty przez niego fortel: że on odczyta prezydyum okólnik jakiegoś starostwa, pozwolił mu przemycić swoją mowę. Prawdą jest, że przeciwko błogosławieństwu ks. metropolity protestowano głośno, ale faktem jest również, że prawie większość zebranych stanowiły kobiety, a w ogóle z wszystkich obecnych, aby były w takim procencie antyreligijne, jak nauczyciele, jak z drugiej strony wiemy, że ich liczne przybycie na wiec tłómaczy się specyalnym powodem, bo projektem wydziału krajowego mniejszego uposażenia ich, niż ono ma być przyznane mężczyznom.

Z faktów tych płynie przeto wniosek, nie dający się zachwiać, jeżeli ktoś objektywnie rzeczy bierze i ocenia: tryumfalne głosy dzienników radykalnych są przedwczesne. Nauczycielstwo nie dało się agitatorom oderwać od społeczeństwa. Nurtują w niem te same prądy, które objawiają się wśród społeczeństwa. Przeciwko socyalistom podnoszą się tam tak samo, jak wszędzie indziej, głosy Wszechpolaków, przeciwko radykalom głosy tych, którzy wiedzą, że droga legalna i spokojna jest pewniejszą i prędzej prowadzi do celu. — Tryumfy radykalnych pism będą więc przedwczesne; zostaje jednak samo zjawisko, zjawisko dokonanej organizacyi nauczycielstwa i jego skutki. Jak je ocenić?

Rozwój i znaczenie tej organizacyi leży wyłącznie i zależnie w rękach samego nauczycielstwa. Jeżeli będą mieli dość siły, aby odepchnąć od siebie ręce, które się po nich wyciągają z najradykalniejszych obozów, jeżeli zostaną sami sobą, t. j. zorganizowanymi zawodowo, będą pozostawali w harmonii ze społeczeństwem i wówczas zadania swe będą mogli spełnić. W przeciwnym razie społeczeństwo będzie musiało bronić dzieci swe przed wpływem obojętności religijnej i nienawiści klasowej, a nauczycielstwo w tej walce straci swoje dotychczasowe stanowisko. Właśnie teraz, gdy ma się uchwalić podwyższenie płac nauczycielskich, gdy ze wszystkich stron płyną głosy sympatyi dla ich położenia, gdy zewsząd widzą dobrą wolę polepszenia ich doli, właśnie teraz powinni zrobić sumienny bilans swego położenia i wedle jego rezultatu postąpić. Dla nas nie ulega wątpliwości, w jakim kierunku powinien ten bilans wypaść. Przerażające swem kłamstwem tyrady radykalnych mowców na wczorajszym wiecu, powinny podziałać orzeźwiająco na wszystkich nauczycieli. Przesada nienawiści powinna wszystkim otworzyć oczy, że te konkury czynią z ciężkiej doli nauczycielstwa narzędzie dla celów im zupełnie obcych.

Korespondencye.

Florencya 11 lutego.

(Poezya i proza życiowa. — Zima we Florencyi. — Stare zwyczaje świąteczne. — Pora deszczów. — Co jest we Florencyi „zbytkiem"? — Ochrona przed zimnem. — Na słonecznym brzegu Arno. — Cudzoziemcy — Corso we Florencyi. — Kobiety.)

Wielu poetów zachwyca się „wiecznie lazurowem" niebem włoskiem słoneczną zimą, w czasie której kwiaty kwitną. Lecz nie zawsze tak jest w Italii. Trafiają się tu zimy, jak np. tegoroczna, podczas których można się odmrozić, a nawet i zamarznąć na śmierć. Bądź co bądź jednak zimy włoskiej nie można równać z zimą w środkowej i północnej Europie. We Włoszech opady śniegowe i mrozy należą do rzadkich wypadków, a trwają bardzo krótko. Np. we Florencyi, w Rzymie itd. całemi latami nie widzi się śniegu. Pora chłodna, deszczowa trwa przez dwa a najwyżej trzy miesiące. Pieśniarze mogą, nie bez racyi, wysławiać jasne wybrzeża złote i lazury włoskie, lecz niechaj w zachwycie swym nie zapominają, że i pod słonecznem niebem włoskiem bywają dnie, w których słońce i błękity zasłania prozaiczna opona ołowiana, a palmy, cyprysy i laury okrywa biel śnieżna.

We Florencyi zima ma się już ku końcowi; powietrze zaczyna być powoli coraz łagodniejsze. Od zachodu, od strony morza wieje czerstwy, orzeźwiający wietrzyk, a w niektórych ogrodach kwitną róże i georginie.

Noc była jasna, pogodna, księżycowa, gdy wielkie spiżowe dzwony na marmurowym „campanile" prastarej katedry florenckiej słały dźwięki srebrzyste po pałacach, domach, po falach Arno i gajach oliwnych, zwiastując „miastu kwiatów", pięknej Florencyi nastanie Roku Nowego. Hucznie, gwarnie i wesoło zabawiano się tu w wigilię uroczystości Trzech Króli. Wieczór był ciepły, pogodny. Zwyczajem tradycyjnym, po ulicach przeciągały pochody z lampionami i pochodniami; towarzyszyły im kapele muzyczne i chóry młodzieży florenckiej.

W kilka dni później ciepło ustało. Niebo zakryły gęste chmury; rozpoczęły się peryodyczne deszcze ulewne, zimne, bezustanne. Dął przytem ostry wiatr północny. Rzeka Arno silnie wezbrała. W porze, w której „vetturini" rozpinają na swych kozłach wielkie, zielone deszczochrony, a wieśniak otacza się w gruby, jaskrawoczerwony płaszcz z szerokim kołnierzem, podbitym futerkiem kociem lub króliczem i ten kołnierz nasuwa na uszy, wówczas nie marznie się wprawdzie, ale, wyrażając się po naszemu, para kości łamie.

Włoch kurczy się z zimna i nazywa aurę „maladetta", ale nie pomyśli o piecu, który nazywa „niehygienicznym". Po domach widzi się kominki kamienne i marmurowe, ale i w tych rzadko kiedy rozniecą ognisko. Od podłóg i ścian ceglanych lub kamiennych daje się uczuwać wilgoć i przenikliwe zimno. Lecz Florentczyk nie pomyśli o tem, aby zapalić w kominku. Niech się takimi „zbytkami" cieszą „nobili" i cudzoziemcy.

Przeciętny obywatel w czasie zimna otula się w długą pelerynę, nakłada i w domu kapelusz na głowę; koło nóg umieszcza garnek z węglami, przy mniejszym, na stole ogrzewa ręce. Gdy to wszystko nie skutkuje, ściąga z łóżka koc, jeden, drugi, otula plecy, otula kolana i z rezygnacyą wyczekuje cieplejszej pory.

Byłem wczoraj u krawca dla przymierzenia garnituru. Na środku pokoju kocioł z węglami, a nad nim dym niebieski. „Sarto" był otulony w czerwoną, kraciastą dekę, głowę miał owiniętą w szal czerwony nakształt turbanu. Na ręku czarne rękawice, u prawej ręki dwa palce obnażone, a w nich igła z długą, czarną nicią.

Pod arkadami, w niszach i bramach pałacowych, w zacisznych zaułkach mnóstwo biedaków, otulonych w łachmany, przemokłych, zziębniętych. Wyczekują oni lepszych czasów i mówią: „Aż dopiero wtedy, gdy na wierzchołkach Apeninów stopnieją śniegi, zawita do nas pogoda, ciepło i słońce".

W tej porze deszcze peryodyczne zaczynają powoli ustawać, chmury koło południa rzednieją i od czasu do czasu wyłaniają się szafirowe połacie nieba. Gdy zaświeci słońce, osychają chodniki i zwilżałe mury. Ulice się zaludniają, powraca humor i wesołość. Na słonecznem wybrzeżu rz. Arno tłumy ludzi. Biedacy odwijają stare dywany, worki i dziurawe deki, suszą je, a sami wygrzewają się na słońcu. Ta i owa kobieta wydobywa igłę i łata podarte okrycia i inne części garderoby. Czyni to bez żenady.

Chłopcy zbierają niedopałki papierosów i żują je, gryzą pieczone lub surowe kasztany, lub jedzą, wraz ze skórką pomarańcze. Lud się cieszy i weseli, żartuje, dowcipkuje. Młodzież śpiewa i gra.

Choć jeszcze nie nastał „fashionable season", bawi teraz we Florencyi mnóstwo cudzoziemców. Tu właściwie nie może być mowy o „sezonie martwym". Poślubne podróże do Włoch są zawsze w modzie. A kto zwiedza ten kraj, trudno, aby nie zawadził o Florencyę. Na „piazzale Michelangelo", w okolicy „Uffizii" i na „piazza della Signoria" widzi się przez cały rok rozglądających się ciekawie przechodniów, spoglądających co chwila do czerwonych Baedekerów i mówiących różnymi językami. W jednej z kawiarń widziałem przed tygodniem Zygfryda Wagnera i malarza angielskiego, Gordona Craigha, bawiła tu słynna Eleonora Duse i Isadora Duncan.

Popołudniu, około godz. 3 rozpoczyna się w uroczych, słonecznych alejach, u brzegów rz. Arno słynne florenckie corso. Cały, elegancki świat dumnego grodu Medyceuszów urządza tam wzajemne „rendez-vous". Nie brak też tam wybitnych cudzoziemców, zwłaszcza Anglików. Wiadomo, że Włoszki starzeją się przedwcześnie. Nie dziw więc, że mączka ryżowa, mleko ogórkowe i rozmaite szminki są u nich w powszechnem użyciu. Silnie pudrowane oblicza nikogo tu nie rażą. Florentyjczyk mówi pobłażliwie: „Ce que femme veut, Dieu veut". W żadnem może z miast włoskich kobieta nie jest tak czczoną i poważaną, jak we Florencyi.

Al. B.

Kronika.

Lwów, dnia 19 lutego 1907.

Kalendarzyk.

We środę 20 lutego Such Nicefera M. — Gr. kat. Parttenija. — Kal. słow. Ludomiła
Wschód słońca 7·06, zachód 5·23.

We czwartek 21 lutego Eleonory Król. — Gr. kat. Fteodora S. — Kal. słow. Onosława.
Wschód słońca 7·05, zachód 5·24.

W piątek 22 lutego Piotra Katedry. — Gr. kat. Nykyfora M. — Kal. słow. Wrocisława.
Wschód słońca 7·03, zachód 5·26.

— **Szlachectwo**. Cesarz nadał podpułkownikowi i komendantowi zakładu remont w Ihaszi-Marczaltö, Michałowi Dębickiemu, szlachectwo z przydomkiem „Nawija".

— **Wiadomości dyecezyalne**. Archidyecezya lwowska ob. łać. Prezentę na opróżnione beneficyum w Malechowie otrzymał ks. Władysław Wolańczyk, administrator tamże. Przeniesieni: ks. Franciszek Bielówka, dotychczasowy kooperator przy archikatedralnym kościele, w charakterze katechety gimn. do Brzeżan; ks. Stanisław Cembruch z Bełza do Buska. Posadę kooperatora przy kościele św. Antoniego we Lwowie otrzymał ks. Jan Taranowicz, w miejsce ks. Józefa Makłowicza, który został zaproponowany na stałego katechetę przy wydziałowej szkole męskiej im. św. Antoniego we Lwowie. Obowiązki katechety w gimnazyum VII we Lwowie, objął ks. dr. Ignacy Grabowski, zwolniony od obowiązków protokolisty w kancelaryi konsystorza Metropolitalnego. Sekularyzowany kapłan Zakonu Braci Mniejszych ks. dr. Jan (Wenanty) Łyszczarczyk, został przyjęty w poczet kleru archidyecezyi lwowskiej i otrzymał posadę protokolisty w kancelaryi konsystorza Metropolitarnego. Administratorem in spiritualibus w Dawidowie mianowany został ks. Koryn Orłowicz, z Zakonu Karmelitów.

Dyecezya tarnowska. Odznaczeni: Expos. can. ks. Józef Adamczyk, proboszcz w Lipnicy Wielkiej i Ignacy Poniewski, prob. w Porębie radlnej. Mianowani ks. Stanisław Gajewski, prob. w Lipnicy murowanej wicedziekanem dekan. brzeskiego, a ks. Józef Adamczyk, proboszcz w Lipnicy wielkiej notaryuszem dekan. bobowskiego. Zrezygnowali z probostw i przeszli w stan spoczynku: ks. Franciszek Kahl, proboszcz w Gręboszowie i ks. Jędrzej Kaczmarski, proboszcz w Pogwizdowie. Konkurs na prob. w Gręboszowie rozpisano do 13 marca br. Wyjechał na studya do Ziemi św. ks. dr. Stanisław Dutkiewicz, profesor studyum Pisma św. N. T. w seminaryum duchownem. Zastępstwo powierzono ks. dr. Janowi Bernackiemu, kanonikowi katedralnemu.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Stojańcach ks. Stanisław Jaworski. Prezentę na probostwo w Handzlówce otrzymał ks. Wojciech Krzyżak, wikary w Łańcucie. Zamianowani: ks. dr. Władysław Kochowski, profesor seminaryum duchownego w Przemyślu, rektorem przem. seminaryum chłopców; ks. Michał Szajer, wikary w Lutczy, administratorem tamże; ks. Edward Sandałowski, wikary katedr. w Przemyślu, administratorem w Sarzynie; ks. Stanisław Horowicz, wikary w Jarosławiu, wikarym katedralnym w Przemyślu; ks. Franciszek Fudalla, administrator w Stojańcach, kooperatorem dirigensem w Rokietnicy. Przeniesieni: ks. Franciszek Wolski, wikary w Gorlicach, do Jarosławia; ks. Michał Kiajewicz, wikary w Krzemienicy, do Gorlic; ks. Jan Lewkowicz, wikary w Łańcucie, do Czudca; ks. Adolf Gdula, wikary w Czudcu, do Milczyc; ks. Alojzy Ruszar, wikary w Milczycach, do Łańcuta; ks. Józef Budnik, kooperatorem dirigens w Rokietnicy, na posadę kooperatora ad personam w Zarzeczu.

Kronika lwowska.

÷ **Wielki koncert** pod protektoratem JE. ks. arcybiskupa Bilczewskiego na dochód budowy kościoła św. Elżbiety odbędzie się dnia 1 marca w sali Filharmonii. Program tego wieczoru jest następujący: 1) Słowo wstępne o stylu i budowie kościoła św. Elżbiety wygłosi p. prof. Talowski. 2) J. S. Bach. Koncert A-moll odegrają pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora M. Sołtysa na szesnastu fortepianach: p. Z. Barwińska, p. S. Bastgenówna, p. I. Kossowska, p. W. Kwaśnicki i p. dr. Longschamps, p. S. Rotkaeblówna, p. Rzeszotkówna, p. Z. Setmajerówna, p. M. Sołtysowa, p. F. Szczepanowska, p. K. Szwandówna, p. dr. M. Szenk, p. K. Tarnawska, p. M. Wełeszczuka, p. Wolfsthal, p. W. Zellingerówna. 3) F. Nowowiejski „Ave Maria" (nowość) odśpiewa p. Aleksander Bandrowski przy akompaniamencie organów (p. dyrektor Sołtys). 4) a) G. Verdi Arya z opery „Ernani", b) Widor „Chanson" z „Maitre Ambros" odśpiewa p. Marya Langie-Wysocka. 5) a) Chopin-Wilhelmy „Larghetto" z koncertu E-moll, b) H. Wieniawski, polonez D-dur odegra p. prof. Wolfsthal. 6) a) Rubinstein „Asra", b) R. Strauss „Na dnie mojego serca" odśpiewa p. Aleksander Bandrowski. 7) a) F. Nowowiejski „Pożegnanie", b) S. Niewiadomski „Z mojego ogródka", c) Friedmann „Zawód" odśpiewa p. Marya Langie-Wysocka. 8) F. Liszt polonez koncertowy E-dur odegrają na szesnastu fortepianach pianiści powyżej wymienieni. Akompaniament objął p. prof. F. Neuhauser. Początek koncertu z uderzeniem godziny 8. Bilety są do nabycia w składzie fortepianów prof. F. Neuhausera i Spółki (ul. Batorego 11). Miejsca wcześniej zamówione a nie wykupione do dnia 25 lutego będą sprzedane.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę d. 20 bm. doc. pryw. uniw. dr. E. Romer: Geografia fizyczna II. Lądy (z demonstr.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, Długosza 6. Początek o godz. 7.

÷ **Dla dzieci polskich**. Otrzymujemy następującą odezwę celem pomieszczenia:

Sto tysięcy dzieci polskich stawia w walce z uciskiem pruskim bohaterski opór w obronie przyrodzonych najświętszych praw, rodzice narażeni na wszelkie prześladowania nie cofają się przed żadną ofiarą, duchowieństwo polskie wleczone przed sądy za to, że wierne zasadzie Kościoła staje na czele ludu w tych zapasach, dziennikarstwo podtrzymujące ducha narodowego, wycieńczone grzywnami, — oto stan społeczeństwa naszego pod zaborem pruskim. Września — w porównaniu z tem, co się dzisiaj dzieje — drobny epizod, w tym śmiertelnym boju, wywołała serdeczny oddźwięk, a składki na pomoc dla ofiar wrzesińskich przeszły wszelkie oczekiwania. I czy teraz Galicya nie poda ręki braciom? — Czy na ratunek i pomoc pokrzywdzonym nie znajdzie grosza? Ofiarność bezzwłoczna, wydatna, powszechna, mimo ciężkich czasów, jest obowiązkiem polskim — czeka i liczy na nią zabór pruski. Zarząd główny związku pomocy narodowej w Krakowie ujmuje w ręce tę sprawę i otwiera składki.

Kraków dnia 16 lutego 1907 r.

Zarząd główny związku pomocy narodowej w Krakowie, prezes: dr. Julian Gertler, wiceprezesi: dr. Maryan Stępowski i Zofia Kaniowa. Członkowie zarządu: Marya Dubiecka, Jan Grzywiński, Władysława Habichtówna, prof. dr. Henryk Jordan, prof. ks. dr. Władysław Kaapiński, Zofia Lutosławska, Stefan Natanson, Łucyan Rydel, Witold Staniszkis, Alina Swiderska. Rada nadzorcza: Helena Przezińska, ks. kan. Julian Drohojowski, dr. Jan Dudziński, dr. August Sokołowski.

Składki zbierają redakcye pism, można je nadsyłać na ręce prezesa dra Juliana Gertlera adwokata w Krakowie ul. Floryańska 31.

÷ **Dr. Godzimir Małachowski** b. poseł do rady państwa i na sejm, składał wczoraj przed swymi wyborcami w lwowskiej izbie handlowej sprawozdanie ze swej działalności poselskiej w parlamencie. Sprawozdanie to damy w dosłownem brzmieniu w dodatku do „Gaz. Nar." w dniach najbliższych.

÷ **Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej** i hygienicznej X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w roku 1907 przypomina, że termin do wnoszenia zgłoszeń przedmiotów na wystawę przeznaczonych upływa z końcem miesiąca lutego br.

÷ **Dyskusya budżetowa** w radzie miejskiej zacznie się dopiero jutro w środę i potrwa 4 dni.

÷ **Tow. dziennikarzy Polskich**. Wydział Towarzystwa na wczorajszem posiedzeniu przyjął dwóch nowych członków czynnych. Następnie uchwalił: wysłać telegram z kondolencyą na ręce dra A. Rapoporta w Wiedniu z powodu zgonu ojca jego b. p. dra Arnolda Rapoporta, długoletniego członka wspierającego towarzystwa; zwołać doroczne walne zgromadzenie członków na 7 kwietnia br.; wyrazić skarbnikowi towarzystwa p. A. Milskiemu gorące podziękowanie za gorliwe zajęcie się balem prasy; złożyć serdeczne podziękowanie pani Bożenie Milskiej, która z najzwyczajną gorliwością zajmowała się urządzeniem balu prasy i rozprzedażą biletów do amfiteatru Filharmonii i wydelegować w tym celu, jako deputacyę dwóch członków wydziału; przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek o zamianowanie Elizy Orzeszkowej członkiem honorowym Towarzystwa.

÷ **Miłośnicy starego Lwowa**. Pierwsze walne zgromadzenie zawiązanego niedawno towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa, odbyło się wczoraj w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezesa prof. dr. Kubali. Z porządku dziennego zdał sekretarz tow., dr. A. Czołowski, sprawę z czynności tymczasowego wydziału, podnosząc wydanie tomu popularno-naukowego wydawnictwa „Biblioteka lwowska", zawierającego napisaną przez p. Fr. Jaworskiego historyę ratusza lwowskiego. Następny tomik obejmie historyę Wysokiego Zamku, pióra dr. Czołowskiego. Wspomniał nakoniec sekretarz o rozpisaniu konkursu z jednorocznym terminem na sztukę teatralną, osnutą na tle dziejów Lwowa i jego mieszczaństwa. Po ożywionej dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie tymczasowego wydziału, udzielono mu absolutoryum i zatwierdzono skład jego na rok następny.

÷ **Pobór wojskowy**. Tegoroczny pobór główny wojskowy w okręgu m. Lwowa odbędzie się w realności Jabłonowskich 11 w dniach 18, 19, 20, 21, 22, 23, 26 marca 3, 4, 5, 6 i 8 kwietnia każdym razem o 9 rano. Do tegorocznego poboru wojskowego powołane są trzy klasy wieku, mianowicie: urodzeni w latach 1886, 1885 i 1884. Każdy popisowy, który uzyskać chce ulgi prawnej w pełnieniu służby wojskowej, powinien wnieść udokumentowane podanie na ręce magistratu do 18 marca.

÷ **Napad ruski na uniwersytet**. W ostatnich dniach aresztowano na prowincyi jeszcze kilku uczestników napadu z 23 zm. I tak w Buczaczu aresztowano słuchacza praw Józefa Nazaruka, w Hrehorowie pod Rohatynem słuchacza praw Emila Burkę i Kołodzieńcach pod Lwowem słuchacza praw Ilka Kuka.

Sprytny sposób porozumienia się z uwięzionym za udział w napadzie na uniwersytet bratem obmyślił słuch. medycyny Krawec. W niedzielę w czasie gremialnego odwiedzania uwięzionych, przyprowadził dozorca więzienny do pokoju sędziego partyę, złożoną z 8 młodzieńców. Po krótkiej rozmowie z rodziną, więźniowie opuścili pokój. Dozorca nie zauważył wcale, że w powrocie prowadzi nie 8 lecz 9 osób, które zamknął w celi. Nadetatowym więźniem był Krawec.

Rozmówiwszy się do syta z bratem, Krawec postanowił opuścić więzienie. Począł więc dobijać się do drzwi celi, a gdy dozorcy drzwi otworzyli, oświadczył im, że chce wyjść. Nie wypuszczono go jednak tak rychło. Musiano najpierw przeprowadzić dochodzenie i dopiero późnym wieczorem p. Krawec opuścił mury więzienne.

÷ **Pożar** wybuchł wczoraj wieczór koło 8 w domu przy ul. Łyczakowskiej 117, własność p. Ogrodzińskiego. Zajęły się mianowicie rozmaite rzeczy, nagromadzone na strychu mieszkania majora hr. Narenzi. Pożar zdołano ugasić, zanim przybrał szersze rozmiary. Szkoda przeszło 2000 kor.

W kilka godzin potem wybuchł drugi ogień groźny w mieszkaniu kawalerskiem p. H. Falka, przy ul. Szeptyckich l. 17. Zajął się mianowicie sufit w pokoju II piętra, a to wskutek tego, iż komin był źle ustawiony. Szkoda wynosi przeszło 300 kor. a dotknęła głównie p. F., którego meble zostały zniszczone.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadała rada miasta Żabna sędziemu powiatowemu dr. Antoniemu Matakiewiczowi za jego zasługi około dobra miasta.

Miasto Gródek Jagielloński nadało honorowe obywatelstwo posłowi dr. Henrykowi Kolischerowi z Cserlan.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlaku Przeworsk-Dynów, Stryj-Ławoczne i Stryj-Berezowica.

---

malowidła, drugi obraz „las Hilanderas" w traktowaniu przedmiotu, technice i oddaniu efektów światła jest wyrazem stanowczego impresyonizmu. Scena rozpada się niejako na dwie; na pierwszym planie widzimy robotnice przy pracy, na planie drugim pokój w głębi silniejszym światłem oświetlony, gdzie tło stanowi rozwieszony rodzaj makaty, której przypatruje się kilka osób. Problemat tego oświetlenia jest oddany z niepomównanem mistrzowstwem a malowanie niesłychanie szerokie. Portrety lat ostatnich i wspomniane dwie kompozycye postawiły Velazqueza u szczytu kolorystycznego rozwoju jego arcymistrzowstwa.

Obok Velazqueza można także gruntownie studyować w Prado dwu innych mistrzów współczesnych: Murilla i Riberę. Każdy z nich ma osobną, wyłącznie swoim dziełom poświęconą salę a obrazów ich pędzla jest kilkadziesiąt. Murillo, zdaniem hr. Pinińskiego, wręcz gaśnie wobec Velazqueza, a nagromadzenie większej ilości obrazów jego w jednej sali, wprost mu szkodzi, bo uwydatnia słabe strony mistrza. Murillo był głównie malarzem religijnym, umiał zręcznie z pewnym sentymentem wybierać tematy i często dodawać im coś rodzajowego, co podnosi nieraz wrażenie, które obraz ma sprawić. Murillo dzięki poczuciu piękna, w ujmującym kolorycie i właściwem mu zamgleniu (vaporoso) a szczególnie w doborze piękności typów kobiecych i dziecięcych, przeszedł sławą i popularnością wszystkich malarzy hiszpańskich. Hr. Piniński nie dopatruje się w wyrazie twarzy, malowanych przez Murilla, prawdziwej boleści, a nawet prawdziwej ekstazy, a wzruszenia te są, zdaniem jego, naznaczone jedynie konwencyonalnie i na zimno; niezaprzeczenie atoli rysunek jest wyborny, koloryt ujmujący a kompozycya zręczna. Tę okoliczność, że opinia Murilla była przez przeszło dwa wieki nadzwyczajną, tłumaczy hr. Piniński tem, iż sztuka odwróciła się była od realizmu z czasów Velazqueza i wyżej ceniła styl, aniżeli prawdę, a nadto, że ludzie, gdy forma przedstawienia jest zręczną, więcej wzruszają się samym tematem, aniżeli prawdą oddania go.

Wyżej od Murilla, który jako Hiszpan malował wprawdzie krew, nędzę i cierpienia, ale dodawał do tego wiele swojej różanej wody, stawia hr. Piniński, Riberę, który choć lubował się w okropnościach krwi a głównie męczarń i tortur, malowanych w przerażająco prawdziwy sposób, to przecie stworzył sporo i innych dzieł a w gloriach świętych, unoszących się w obłoki, potrafił być wręcz idealistycznym, wlewając w oczy ich prawdziwie wiele żaru modlitwy i ekstazy. Ribera przewyższa Murillę szczególnie w przedstawieniu typów męskich. Jego głowy apostołów i innych świętych są niezwykle charakterystyczne; jedni modlą się, inni medytują, a każdy z nich jest szczerym i prawdziwie przejętym, każdy z nich ma wprawdzie wynędzniałe ciało, ale wielką duszę.

Od drugiej połowy wieku 17, sztuka malarska w Hiszpanii poczęła się chylić ku upadkowi i dopiero z końcem 18 wieku zabłysła nowa gwiazda w osobie Franciszka Goya, którego artystyczna produkcya, będąca owocem przeszło 80-letniego pracowitego a zarazem awanturniczego żywota, stanowi dla siebie całą epokę. Prado zawiera z góry sto prac jego, zaś akademia Fernando kilkanaście doborowych arcydzieł. Główna jego działalność (ur. 1746 † 1828) przypada na okres panowania stylu empire. Moda ówczesna, której ofiarą i malarze padają, a zarazem niesłychana impulsywność temperamentu Goyi, sprawiły, że kreacye jego nie są równe, łączy je jednak niezwykły dar charakteryzowania figur. Goya malował najchętniej sceny uliczne, mordy i bójki. Największą wszakże sławę zawdzięcza portretom, w których jest przedewszystkiem malarzem spojrzenia.

Cenny swój wykład zakończył hr. Piniński, mniej więcej temi słowami: Krótko stosunkowo, bo zaledwie jedno stulecie trwała światowa potęga Hiszpanii. Zaznaczyła się ona krwawo w dziejach ludzkości, lecz za to pozostawiła po sobie pomnik wspaniały na polu sztuki w przepysznych zbiorach madryckich. Za to narodowi hiszpańskiemu i jego monarchom należy się głęboka wdzięczność całego cywilizowanego świata. Skarby, które zawiera stolica Hiszpanii, pozostaną na zawsze źródłem natchnienia i nauki dla artystów, podziwu zaś dla miłośników sztuki.

Pociągi w śniegu. Ze Skolego donoszą pod d. 19 bm. Wczorajsze pociągi osobowe ze Stryja i do Stryja ugrzęzły w śniegu. Maszyny posiłkowe również ugrzęzły w śniegu. Podróżni z jednej strony musieli wśród wichury pieszo przekopać się w śniegu do Hrebenowa, z drugiej zaś strony Skolego, do Synowódzka. Ruch kolejowy na tej linii został wstrzymany.

Podobnie donoszą z Rawy ruskiej: Wczorajsze pociągi osobowe ze Lwowa i do Lwowa ugrzęzły koło Kulikowa i koło Kamionki w śniegu. Pociąg do Rawy ruskiej udało się rychło wykopać z śniegu. Pociąg do Lwowa stał w zaspach przeszło dwie godziny.

Bomby i dynamit. Z Jarosławia donoszą do „D. p." W czwartek zeszłego tygodnia przy wyładowaniu węgla na tutejszym dworcu, znaleziono na spodzie wozu dwie paki; w jednej znajdowało się sto kilkadziesiąt kilogramów dynamitu, a w drugiej bomby. Dokąd ów transport był przeznaczony na razie nie wiadomo.

Zmiana wyznania. Z Sambora donoszą do „Now. Ref.", iż mieszkańcy gminy Niekielnej, przynależni do parafii gr. kat. w Topolnicy postanowili gremialnie z wyjątkiem tylko 15, przejść z obrządku gr. kat. na rzym. kat. Powód w pierwszym rzędzie wielkie oddalenie od cerkwi w Topolnicy, następnie zatargi parocha topolnickiego z gminą Niekielną, w końcu odmowa ze strony konsystorza gr. kat., jaka spotkała wymienioną prośbę gminy o własnego duszpasterza, na co nawet parafianie złożyli jako początkową dotacyę 600 kor.

Wieczory humoru. Znany i ceniony monologista krakowski, p. Józef Chorąży, po całym szeregu występów w zachodniej części naszego kraju, udaje się jutro do miast wschodniej Galicyi. Doborowy i urozmaicony program wieczorów, jak również dotychczasowe ich powodzenie pozwalają wróżyć, że występy p. Chorążego cieszyć się będą wzięciem.

Kurs pisarski XII z rzędu otwartym zostanie przy wydziale krajowym 3 kwietnia. Starający się o przyjęcie mają do końca lutego wnieść podanie na ręce właściwego Wydziału powiatowego. Podania wnoszone wprost do wydziału krajowego nie zostaną uwzględnione.

Ruski ruch przedwyborczy. Ks. G. Polański urządził w Dobromilu zebranie organizacyjne członków partyi staroruskiej. Uchwalono popierać w tym powiecie kandydaturę radcy J. Nestorowicza z Przemyśla na posła do parlamentu, a ks. R. Przysłopskiego z Dubiecka na zastępcę posła. W Borszczowie przyszło do konsolidacyi partyi narodowieckiej ze staroruską. Kandydatem na posła jest dr. T. Okuniewski z Horodenki, a na zastępcę ks. J. Smolny (starorusin). Na tych 2 kandydatów mają głosować Rusini w powiatach: borszczowskim, horodeńskim i w części zaleszczyckiego. Pow. śniatyński i druga część zaleszczyckiego mają głosować na dr. W. Ochrymowicza. Uchwalono, że jego zastępcą ma być ksiądz, a co do osoby zadecyduje zjazd okręgowy w Zaleszczykach. „Halicz." wyraża nadzieję, że przy wyborach pow. borszczowski dobrze się spisze. Na zjeździe w Lutowiskach zawarto kompromis między ukraińcami i starorusinami wybrano wspólny komitet, postanowiono wezwać księży, aby po wszystkich wsiach zawiązywali komitety miejscowe, wreszcie, by wysłano delegatów na zjazd okręgowy w Drohobyczu. Jak wiadomo, w tym okręgu ubiega się o mandat także socyalista, Semen Wityk.

W Jarosławiu odbyły się zbory około 200 delegatów z 35 wsi tamtejszego powiatu. Zbory te zwołali „ukraińcy; przybyli wszakże i starosini Pierwsi oświadczyli się za kandydaturą znanego agitatora wiecowego, prof. Janowa; drudzy za kandydaturą dr. Hryniewieckiego. „Diło" donosi, że w głosowaniu większość oświadczyła się za prof. Janowem. Na zebr. w Surochowie, Lubaczowie, Próchniku i w Ryszkowej Woli przemawiali przedstawiciele obu partyj. Ukraińcy twierdzili, że „z kacapamy wsiaka robota nemożływa"; starorusini mówili to samo o „ukraińcach". Ostatecznie każda partya pozostała przy swym kandydacie.

Za inicyatywą dr. W. Baczyńskiego (który urządził w r. z. kilkadziesiąt wieców w sprawie reformy wyborczej) odbył się w Podhajcach zjazd delegatów partyi narodowieckiej. Zwolennicy dr. Baczyńskiego proponowali kandydaturę współpracownika „Diła" W. Budzynowskiego na posła, a włościanina W. Budnego na zastępcę. Ostatni oświadczył, że kandydatury nie przyjmie. Przeciw kandydaturze p. Budzynowskiego oświadczył się ks. dziekan Tokar i zalecił kandydaturę par. J. Sendeckiego ze Złotnik. Ks. Klisz powiedział, że gdyby za Budzynowskim oświadczyła się większość, wówczas trzeba będzie „związać go słowem honoru, że nie będzie występywał przeciw Bogu, wierze i Kościołowi". W głosowaniu większość delegatów oświadczyła się za kandydaturą ks. Sendeckiego.

Kronika powszechna.

§ Legaty b. p. Rapoporta. Donoszą z Wiednia, że b. p. Arnold Rapoport zapisał 400.000 k. dla biednych żydów w Galicyi i ustanowił kuratoryę, która oznaczy bliżej cele fundacyi. W skład kuratoryi wchodzą syn zmarłego, reprezentanci dalszej rodziny, delegat rady wyznaniowej izr. w Krakowie. Kuratoryi przysługuje prawo kooptacyi członków.

§ Wolf contra Stein, czyli dwaj wszechniemcy. Były poseł do rady państwa Wolf wniósł przeciw byłemu posłowi Steinowi skargę o obrazę honoru z tego powodu, że Stein na walnem zgromadzeniu wyborczem twierdził, iż Wolf głosował za reformą wyborczą dlatego, że zapewnił sobie za to od rządu 20.000 koron subwencyi. Stein ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy.

§ Jubileuszowe austr. marki pocztowe będą wydane w powiększonym formacie a umieszczone będą na nich wizerunki cesarzów austryackich, mianowicie na marce 1 hal. Karola VI, 2 hal. Maryi Teresy, 3 hal. Józefa II, 5 hal. Franciszka Józefa I z 1848 r., 10 hal. Franciszka Józefa I. z 1878 r., 12 hal. Leopolda II, 20 hal. Franciszka I, 25 hal. Franciszka Józefa I z 1908, 30 hal. Ferdynanda I. Na markach wyższej wartości będą umieszczone albo zamki i rezydencye monarsze, albo widoki większych miast austryackich.

§ Tajemnicza śmierć Czerniaka. Śledztwo, przeprowadzone w Antwerpii w sprawie tajemniczej śmierci Czerniaka, wykazało, że padł on ofiarą zbrodni. Śledztwo wykazało, że Czerniak opuścił Sztokholm w najlepszem zdrowiu, że na statku był bardzo wesół i że absolutnie jest wykluczone samobójstwo. Świadkowie zeznali, że w nocy z soboty na niedzielę kajuta Czerniaka była napełnioną gazem zapachu gryzącego.

§ Reszke i Patti. W Paryżu bawi obecnie baronowa de Cederstroem, znana w świecie artystycznym pod nazwiskiem Adeliny Patti. Swego czasu święciła ona tryumfy pospołu z Janem i Edwardem Reszke na obu półkulach świata. Pomimo, że Patti i Reszke obecnie już nie występują publicznie, wielka artystka i znakomity śpiewak pozostają nadal w zażyłych ze sobą stosunkach. Jan Reszke, korzystając z pobytu śpiewaczki w Paryżu, wydał wraz z małżonką na jej cześć świetne przyjęcie, w którem — jak donosi „Figaro" — uczestniczyli: Edm. ks. de Polignac, R. hr. Mniszech, J. hr. Castellane, A. hr. de Chevigne, pp. Rawdanowie, Joachim ks. Murat, wicehrabia R. Vigier z małżonką, ks. de Beauvau, Lorencez i Jose hr. de Gontaut-Byron i w. i.

§ Popis pisarzy na maszynach odbył się onegdaj w Paryżu. Współubiegało się 157 konkurentów; połowę stanowiły kobiety. Trwanie pracy odmierzał czasomierz Richarda. Pisarzom dyktowano ustępy z powieści „Paweł i Wirginia". Popis trwał 4 godziny. Z razu wyprzedziła wszystkich Marya Revert z Bordeaux, odbijając na maszynie 70 słów w ciągu minuty (razem 16.500 słów). Wyprzedził ją atoli sekretarz paryskiej izby handlowej, Dubost, który doszedł w czasie oznaczonym do 17.000 wyrazów. Substytut notaryalny, Bordais, napisał w tym samym terminie piórem, napełnionem atramentem 9.000 wyrazów.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem kasynie miejskiem w sobotę 23 o godz. 7 wieczór przedstawienie amatorskie. Odegrana będzie komedya „Flirt".

OFIARY.

Dla dwóch biednych sióstr J. O. nadesłali pp. J. Hr. Miączyński z Jaśniszcz kor. 10. A. Ujejski z Denysowa kor. 5.

Z całego świata.

Wiedeń. Król Edward angielski zawiadomił rząd austryacki, że i w tym roku zamierza odbyć kuracyę w Marienbadzie.

Z KRAKOWA.

— Na telegraficzną prośbę prezydyum miasta ministerstwo wojny odstąpiło gminie 50 wagonów węgla z zapasów wojskowych dla biednej ludności, cierpiącej z powodu braku opału.

Z POZNANIA.

— Przed inowrocławską izbą karną stawał d. 14 bm. nauczyciel Karol Braun z Minutowa z powodu skatowania ucznia 10-letniego Birkholza. Sąd skazał go na 50 marek lub 10 dni więzienia.

Z WARSZAWY.

— Maryawici zamierzają otworzyć w Warszawie swój konsystorz. Pierwotnie istniał zamiar osadzenia zarządu sekty w Płocku. Duchowieństwo maryawickie wystąpiło do władzy administracyjnej o wyznaczenie księżom pensyi rządowej z uwagi, iż proboszczowie sektanci pełnić będą i obowiązki urzędników stanu cywilnego.

— Na szosie w pobliżu Pilicy uzbrojeni ludzie ograbili 30 podróżnych i zabrali im 215 rubli pieniądzmi i 50 rubli w wekslach. Dwóch podróżnych zraniono. Część rabusiów ujęto nazajutrz.

Z WILNA.
(Pocztą.)

— Pomimo protestu ze strony żydowskiej, wybory w Wilnie zatwierdzono. Wilno będzie więc reprezentowane w Dumie przez Polaka.

— Niektórzy księża katoliccy w gub. wileńskiej i grodzieńskiej oskarżeni są o udział w rozruchach 1905. W celu przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa ministeryum spraw wewnętrznych delegowało swego urzędnika dla poszczególnych poruczeń.

— Niektórzy z wyborców Polaków, wybranych niedawno w Wilnie, otrzymali listy z pogróżkami, żądające od nich, aby nie głosowali na polskiego kandydata, Węsławskiego.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z sali koncertowej.** Nader interesujący koncert odbył się wczoraj w licznie zapełnionej sali Filharmonii lwowskiej. Doborowa i muzykalna publiczność przybyła w komplecie, aby posłuchać, a raczej rozkoszować się śpiewem, wyszkoleniem głosu i znakomitą interpretacyą pieśni znanej śpiewaczki koncertowej, p. Maryi Langie-Wysockiej. Kto szuka efektu w interpretacyi lub imponującego materyału głosowego, nie będzie może całkiem zadowolony, ale za to znajdzie, a raczej odczuje (zależy od stopnia wykształcenia muzykalnego u słuchacza) prawdziwą, czystą sztukę, która jest jedynym i najszlachetniejszym celem tej wielkiej artystki. Głębia uczucia i zrozumienie idą zawsze w parze z artystycznym polotem, zarówno przy wykonywaniu kompozycyj klasyków Glucka i Händla, jak i w pieśniach Brahmsa, Czajkowskiego i Schuberta lub francuskich kompozytorów, Delibes'a, Faure'a. Kto tak opracowuje każdy szczegół muzyczny, jak p. Langie-Wysocka czyni to przy interpretacyi Brahmsa, Schuberta i Niewiadomskiego, może być pewnym takiego i zupełnego sukcesu artystycznego, jaki odniosła wczoraj ta znakomita pieśniarka. Koncert ten świadczył najwymowniej o wysokiej kulturze jej głosu i duszy muzycznej. Niezwykła obfitość okazałych kwiatów, jakimi obdarzono koncertantkę, była tylko skromnym wyrazem wdzięczności ze strony słuchaczy za ten muzyczny wieczór. Również interesującą była gra artystki-pianistki, p. Heleny Ottawowej i p. Kochańskiego, skrzypka. P. Ottawowa za koncertowe wykonanie Melcera „Morceaux caracteristiques" zasłużyła na pełne uznanie i liczne oklaski, jakimi sympatyczną artystkę obdarzono. *Grd.*

* **Z „Zygfryda"** Wagnera odbyła się wczoraj generalna próba, która wypadła doskonale tak, iż teraz już można śmiało powiedzieć, że wystawienie tego wspaniałego dramatu muzycznego, które zarazem będzie pierwszem w języku polskim, będzie wzorowem i zarazem godnem naszej sceny stołecznej. Dwaj tacy artyści i znawcy muzyki wagnerowskiej, jak pp. Bandrowski, Ribera, są najlepszą rękojmią, iż całość będzie stylowo i w duchu wagnerowskim wykonaną. Nowe dekoracye, w pierwszym akcie „Jaskinia w lesie z kuźnią i miechem", w drugim „Głęboki las z jaskinią smoczą" przedstawiają się niesłychanie malowniczo.

* **Koncert.** Na zasilenie wzmagających się potrzeb wielce pożytecznej instytucyi „Dzieciątka Jezus" odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. w sali Filharmonii koncert pianisty Ignacego Friedmana. Znakomity artysta, powróciwszy po świetnych koncertach w Niemczech, uczestniczy już w próbach orkiestrowych z trudnych lecz wspaniałych kompozycyj; Chopina, Czajkowskiego i Melcera. Koncert Friedmana jak zawsze — zainteresował ogół muzykalny Lwowa w oczekiwaniu wspaniałej uczty artystycznej, wzbudził nadto szczerą sympatyę ze względu na cel szlachetny, godny gorącego poparcia. Bilety po cenach umiarkowanych są do nabycia w księgarniach: Altenberga i Gubrynowicza i Schmidta, oraz w sklepie S-yfartha i Dydyńskiego.

* **Odczyt Michała Rollego** p. t. „Z życia dwora wiejskiego w pierwszej połowie XIX stulecia", wygłoszony onegdaj w Kole literacko-artystycznem wobec nader licznie zebranych słuchaczy, uzyskał ogólny poklask. Prelegent na podstawie urywku pamiętniczka pani Emilii z Borejków Hołowińskiej dał sylwetki stałych gości w domu Borejków w Pikowie, a więc znakomitego podróżnika i męża nauki, Jana Potockiego, dziada współczesnych nam już Adama i Alfreda hr. Potockich, dalej kanonika katedry kamienieckiej, znanego dramaturga niemieckiego Fryderyka Zacharyasza Wernera i poety Dyzmy Bończy Tomaszewskiego. Panna Emilia Borejkówna, poślubiona znanemu zbieraczowi książek i dokumentów archiwalnych, Hermanowi Hołowińskiemu, wniosi do dworu jego w Steblowie nad Rosią wiele zalet towarzyskich i obywatelskich. Steblów staje się oazą myśli i kultury polskiej na Kresach, miejscem częstych odwiedzin takich ludzi, jak Wacław Borejko, Michał Grabowski, Konstanty Świdziński, Metropolita Hołowiński, Gustaw hr. Olizar i Konstanty Podwysocki. Ponadto przemieszkiwali w nim stale autorowie ciekawych bardzo pamiętników Chrząszczewski, Micowski i Wróblewski. W lutym 1825 zawitał do Steblowa na dwutygodniowy pobyt Adam Mickiewicz. Wspomnienie serdecznego przyjęcia w domu Hołowińskich odbiło się w korespondencyi wieszcza i w „Panu Tadeuszu". Zbiory Hołowińskich przeszły z kolei na Konstantego Podwysockiego, ożenionego z ich wychowanicą, a po tegoż śmierci w znacznej części nabyte zostały do Kurnika. Nić pięknych tradycyj pikowskich i steblowskich przerwała się: w obu dworach gospodarują Rosyanie, nie mający nic wspólnego z polskiem ziemiaństwem na Kresach, dobrze więc uczynił prelegent, gromadząc rozprószone cegiełki, z których jeszcze bodaj w przybliżeniu dała się odtworzyć barwna i ciekawa karta z niedawnych naszych dziejów.

* **Jubileusz „Lutni".** Sympatyczne tow. śpiewackie „Lutnia" obchodzi jutro — jak donosiliśmy — dwudziestopięciolecie swego istnienia. Po koncercie w sali „Domu Narodnego" odbędzie się zebranie w salach towarzystwa w gmachu Skarbkowskim (dawniej lokal Koła liter.-artyst.).

* **Ze sztuki.** Mieszkający stale w Wiedniu znany artysta-rzeźbiarz Roman Lewandowski nadesłał na naszą wystawę wspaniałą grupę naturalnej wielkości „Salome".

Wystawy zbiorowe: Ćwiklińskiego, Drexlerównej, Schayerównej oraz prace Axentowicza, Augustynowicza, Fałata, Dąbrowskiego, Bratkowskiego, Korzeniowskiej, Rozwadowskiego, Szernera, Serwina, Wygrzywalskiego i Zubera zostaną usunięte ostatniego lutego.

W dalszym ciągu z obecnych wystaw zakupili: Dr. Loewenstein „Studyum" Modrakowskiej, — p. Praschilowa „Studyum" Schayerównej, — p. Volckman „Cerkiew" Modrakowskiej, — Baron Brückmann obrazy: Rozwadowskiego, Reyznera i Schayerównej, — p. Cieńska „Krajobraz" Ćwiklińskiego, — p. Małachowska „Łodzie" Reyznera, — hr. Aleks. Skarbkowa „Staruszkę" Drexlerównej, — dr. Czesser „Krajobrazy" Ćwiklińskiego, — hr. J. „Sad" Ćwiklińskiego, — p. R. „z Abbazyi" Schayerównej, — dr. Agopsowicz Kaz. „Chatę pod Nosalem" Fałata, — p. Bielański „Krajobraz" Reyznera, — inż. H. „Bzy" Schayerównej.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W środę po raz I „Starościc ukarany", tragikomedya Nowaczyńskiego.

We czwartek po raz I-szy „Zygfryd" drugi dzień z trylogii „Pierścień Nibelunga" R. Wagnera, przekład Al. Bandrowskiego, występ Al. Bandrowskiego. Inne partye wykonają pp. Gembarzewska, Marek, Malawski, Okoński, Ludwig i Jeliński. Nowa wystawa.

W piątek „Starościc ukarany" Nowaczyńskiego.

W sobotę popoł. „Przeor Paulinów" — wieczór „Cyganerya" Puccini'ego, występ Ireny Bohuss i Dianniego.

W niedzielę popoł. „Ptasznik z Tyrolu" — wieczór „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.

W poniedziałek „Upiory" Ibsena.

We wtorek „Zygfryd" R. Wagnera, występ Al. Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Wesołe kobiety z Windsoru", Szekspira.

We czwartek „Kandida" Shawa.

W piątek „Rycerze północy" Ibsena.

W sobotę premiera „Król Kandaulens" Gidego.

W niedzielę popoł. „Oj młody młody" Fredry, wieczór „Król Kandaulens" Gidego.

W poniedziałek „Mężczyźni" Zapolskiej.

Ostatnie wiadomości.

„Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowaną ustawę, zmieniającą postanowienia o taksach wojskowych.

Sejmowe.

Komisya wodna pod przewodnictwem p. Kozłowskiego obradowała dziś nad nagłym wnioskiem p. Oleśnickiego w sprawie zabezpieczenia Stryja przed grożącym mu wylewem i po wysłuchaniu wyjaśnień radcy bud. Ingardena i po przeprowadzeniu dyskusyi uchwaliła zalecić wniosek p. Oleśnickiego. Sprawozdawcą wybrany został p. Kozłowski.

Popołudniu zebrały się na obrady komisye sanitarna i agrarna.

Telegramy i telefonematy
z dnia 18 lutego 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 20 lutego:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, małe opady, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi zachodniej: Miejscami opady, mierne wiatry, łagodnie, stan trwa równomiernie dalej.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, iż ustawy o podwyższeniu płac urzędników, uchwalone przez parlament, uzyskają w najbliższych dniach sankcyę monarszą.

Sejmy.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza patent cesarski, zwołujący na 25 bm. sejmy Górnej Austryi, Styryi, Morawii i Tryestu.

Opawa. Wczoraj otwarto sejm śląski; przewodniczył zastępca marszałka kard. Kopp.

Gorycya. Sejm wczoraj rozpoczął obrady.

Skandale węgierskie.

Budapeszt. Komisya izby poselskiej dla zamknięć rachunkowych, przy obradach nad rachunkami z r. 1904, postanowiła zażądać od najwyższej izby obrachunkowej aktów w sprawie kwoty 400.000 kor., którą zarząd kolei przekazał ministerstwu handlu i prezydyum gabinetu. W toku dalszych obrad domagał się poseł Eber zredukowania pensyi bar. Fejervary'ego, który nie zasługuje na żadne względy ze strony parlamentu i narodu. Komisya postanowiła zażądać dotyczących aktów, a potem dopiero przeprowadzić merytoryczne obrady nad tą sprawą.

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Na wczorajszych konferencyach pomiędzy węgierskim prezesem gabinetu Wekerlem a prezesem austryackiego gabinetu baronem Beckem zgodzono się, że rząd węgierski nie dopuści do parlamentarnego traktowania autonomicznej taryfy cłowej w Izbie poselskiej węgierskiej, a natomiast rząd austryacki przyśpieszy rokowania ugodowe pomiędzy obu rządami. Ten kompromis przyszedł do skutku za osobistą interwencyą cesarza i ministra spraw zagranicznych br. Aehrenthala.

Wiedeń. Jak dowiaduje się Biuro korespondencyjne, ze względu na łączność, która istnieje między traktowaniem węgierskiej taryfy cłowej i traktatu handlowego w sejmie węgierskim, a rokowaniami ugodowemi, obaj prezydenci ministrów poddali wczoraj sytuacyę szczegółowej dyskusyi. Konferencyi wczoraj nie ukończono i ma być w najbliższych dniach dalej prowadzona.

Mowa tronowa Wilhelma II.

Berlin. Przed otwarciem Reichstagu udali się posłowie katoliccy na nabożeństwo do kościoła św. Jadwigi, zaś ewangeliccy członkowie parlamentu na nabożeństwo do kaplicy w zamku królewskim, gdzie przybył cesarz. Po nabożeństwach zebrali się wszyscy posłowie w „Białej sali" zamku, tutaj w loży siedziała cesarzowa z następczynią tronu. Po obu stronach tronu ustawieni byli książęta i członkowie rady związkowej z Buelowem na czele. Buelow podał mowę tronową cesarzowi, który ją odczytał. Następnie ogłosił kanclerz parlament jako otwarty. Zebrani rozeszli się wśród zwykłych okrzyków na cześć cesarza.

Berlin. Dziś w południe otwarty został parlament niemiecki mową tronową, odczytaną przez ces. Wilhelma. Mowa oświadcza, że naród niemiecki objawił, iż pragnie wiernie, a bez małostkowego ducha partyjnego stać na straży honoru i dóbr narodowych. W takiej sile uczucia narodowego bezpiecznie spoczywają losy ojczyzny. „Tak, jak ja — powiada cesarz — przyzwyczajony jestem przestrzegać sumiennie wszystkich praw i upoważnień konstytucyjnych, tak też ufam, że nowy parlament rzeszy wzmacniać będzie ze zrozumieniem i gotowością do czynu nasze stanowisko wśród narodów kulturnych"

Ciężkie przesilenie w niemieckiej Afryce południowo-zachodniej i wschodniej jest zażegnane. Waleczni żołnierze doznają wdzięczności ze strony ojczyzny. Walka z tym zaciętym wrogiem przysporzyła sławy orężowi niemieckiemu. Mowa tronowa zapowiada utworzenie osobnego urzędu kolonialnego, oraz przyznanie odszkodowania tym, którzy ponieśli szkody w Afryce południowej.

Walka wyborcza zatrzymała ruch, który skierowany był przeciw ciągłości pokojowego rozwoju państwa i społeczeństwa. Rząd zdecydowany jest prowadzić dalej dzieło społeczne w duchu Wilhelma Wielkiego.

Dalej zapowiada mowa tronowa przedłożenie o obrazie majestatu.

Sytuacya polityczna rokuje dalsze utrzymanie pokoju. Z sojusznikami trwają dawne serdeczne stosunki, z innemi obcemi mocarstwami dobre, poprawne stosunki.

Następnie mowa tronowa wspomina o przyjęciu przez Niemcy zaproszenia na drugą konferencyę pokojową w Hadze i kończy słowami: Oby uczucie narodowe i chęć do czynu, z których parlament ten wyszedł, towarzyszyły wszystkim jego pracom.

Berlin. Mowa tronowa podnosi jako pierwsze zadanie parlamentu załatwienie budżetu za rok 1907 i kredytu dodatkowego dla Afryki południowej, które to przedłożenie bezzwłocznie będzie wniesione w pierwotnem brzmieniu z małemi tylko zmianami. Obecnie będzie zapewne możliwem znaczne zmniejszenie liczby wojska w Afryce południowej. Dalej ma nastąpić uregulowanie stosunków urzędniczych.

Co się tyczy ustawodawstwa na polu społecznem, mowa tronowa wywodzi: Wielkie ustawy dla ochrony ekonomicznie słabych przyszły do skutku mimo oporu tej frakcyi, która zawsze nazywa siebie prawdziwą zastępczynią interesów robotniczych, sama zaś nic dla tych interesów ani dla postępu kultury nie uczyniła, a mimo to liczy miliony wyborców. Robotnicy niemieccy nie powinni z tego powodu cierpieć. Ustawodawstwo społeczne spoczywa na zasadzie obowiązku społecznego względem klasy robotniczej, jest więc niezawisłem od zmiennego ukształtowania stronnictw.

Berlin. Cesarz Wilhelm po otwarciu parlamentu wyjechał dziś do Wilhelmshafen, poczem uda się do Helgolandu; powróci zaś 23 bm.

Z ziem polskich.

Wybory do Dumy.

Warszawa. Dziś o 9 rano rozpoczęło się oddawanie głosów do urny wyborczej. Biura wyborcze pozostaną otwarte do 9 wieczorem, do chwili zamknięcia prawyborów. Ruch wyborczy już od wczoraj i przedwczoraj ożywiony. Pracę w warsztatach i fabrykach podzielono tak, że wszyscy prawyborcy partyami spieszą do urny. Wczoraj młodzież szkolna i młode panny rozdawały różne odezwy. Pocztą rozsyłano odezwy, listy wyborcze, nawet kartki z nazwiskiem kandydata. W dwunastu dzielnicach odebrali wyborcy blisko 54.000 kart legitymacyjnych, to jest przeszło 60 prc. wszystkich kart.

Z Rosyi.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Dotychczasowy rezultat prawyborów, ukończonych już prawie w całem państwie, przedstawia się następująco: Skrajna opozycya otrzymała 46 prc. wszystkich głosów, umiarkowane stronnictwa 18 prc., t. zw. „monarchiści" 22 prc., stronnictwa narodowe 8 prc. Reszta bezpartyjni.

Petersburg. (P. A.) Do wczoraj wybrano 6019 wyborców 2 stopnia, w tem 1416 monarchistów i 1101 umiarkowanych. Z wybranych dotychczas należy 2326 czyli 38·6 proc. do prawicy, 2526 czyli 42 proc. do lewicy, 499 czyli 8·3 proc. jest nacyonalistów, 392 czyli 6·5 proc. bezpartyjnych 276 czyli 4 proc. niewiadomo jakiego stronnictwa.

Petersburg. (P. Ag.) Senat odrzucił protest naczelnika miasta Petersburga przeciw wpisaniu popa Grzegorza Petrowa na listę wyborców. Również odrzucił senat zażalenie prof. Kowalewskiego przeciw uchwale komisyi, która go wykreśliła z listy wyborców.

Zamachy.

Mińsk. Wczoraj rzucono bombę na dom bankowy Zuckermanna. Sprawca zamachu zginął, dwóch urzędników jest rannych. Szkoda materyalna znaczna.

Lokaut przeciw strajkom.

Moskwa. Tutejsi fabrykanci idąc za przykładem fabrykantów łódzkich organizują lokaut i zamierzają w najbliższym czasie zamknąć wszystkie fabryki.

Aresztowania.

Moskwa. W niedzielę dokonano licznych aresztowań na podstawie adresów, jakie znaleziono przy rewizyi w szkole technicznej. Rewizyę przedsięwzięto z powodu, że niejaki Światłow, który właściwie nazywa się Gawroński, zapowiedział odczyt, tworzący jednakowoż tylko pretekst do zgromadzenia rewolucyjnych socyalistów. Światłowa policya poszukuje. W szkole technicznej aresztowano 70 cudzoziemców.

Wyroki.

Ryga. Wczoraj zakończyła się przed sądem wojennym rozprawa z powodu powstania w Tukkum. 17 oskarżonych skazano na śmierć, jednego na 8 lat więzienia, 45 na roboty przymusowe, 12 uwolniono.

Dział ekonomiczny.

β **Lwowska Izba handlowa.** Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu, przed przystąpieniem do porządku dziennego, prez. p. Horowitz złożył p. J. Piwockiemu, powołanemu na zaszczytne stanowisko w ministerstwie, serdeczne życzenia, podnosząc przytem zalety p. Piwockiego, które zjednały mu w łonie Izby głęboką sympatyę i uznanie. Kończąc, prosił mowca p. Piwockiego o zatrzymanie w pamięci Izby i nieskąpienie poparcia swego dla interesów Izby. Przemówienie to przyjęła Izba gorącymi oklaskami. Dziękując za tę manifestacyę, podniósł p. Piwocki, iż chwile spędzone na posiedzeniach Izby zachowa zawsze w żywej i miłej pamięci, gdyż ułatwiły mu wyrobienie sobie należytego pojęcia o sprawach handlu i przemysłu i chociaż złożył przed dwoma laty referat przemysłowy, nie zaprzestał uczęszczać na zgromadzenia, w których przez 9 lat brał udział. Podziękowawszy za sympatyę, z jaką spotykał się zawsze ze strony Izby, przyrzekł zawsze służyć Izbie swem poparciem, ilekroć będzie potrzebowała tego w swych sprawach.

Następnie na wniosek p. Neumanna uchwaliła Izba protest przeciw podwyższeniu należytości pocztowych i telefonicznych, a na wniosek pp Janusza i Rusmana postanowiła wdrożyć starania, aby przy zamierzonej reformie sejmowej ordynacyi wyborczej, Izbom handlowym, pozbawionym odtąd własnej reprezentacyi w parlamencie przyznano większą ilość reprezentantów w sejmie.

β **Nafta do Włoch.** Rząd włoski przedłoży izbie projekt ustawy zniżającej cło na naftę.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·30, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 7·70 do 8·00. Owies obroczny na termina 7.60 do 7·70. Jęczmień pastewny 6·60 do 7·50. Jęczmień browarniany 7·20 do 7·70. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 00·00 do 0·00. Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 3.75 do 9.50. Wyka 6·40 do 6·60. Bobik 3·3[illegible] do 6·50 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·— Tymotka 28·— do 34·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·75 do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 18 lutego. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·00 do 42·90. Tendencya: ospała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·85 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 68·— do 68·25. Tendencya: spokojna.

Budapeszt dnia 19 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·45—7·46, na maj 0·00—0·00, na październik 7·81—7·82, żyto na kwiecień 6·78—6·69, na październik 6·77—7·78, owies na kwiecień 7·41—7·42, na październik 0·00—0·00, kukurudza na maj 5·18—5·19, na lipiec 5·34—5·35, rzepak na sierpień 13·20—13.30.

Oferty: mierno.

Chęć kupna: mierna.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: odwilż.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 19 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 685·00, węgierskiego zakładu kredytowego 836·25 Anglobanku 316·75, Unionbanku 590·25, Banku dla krajów koronnych 468·75, Bankvereinu 570·00, Bodencreditu 1082·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 586·00, kolei państwowych 687·—, kolei południowej 166·25, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 452·25, kolei północnej 5610. kolei czerniowieckiej 578·00, alpiny 623·50, Rima Muranya 572·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2652·—, fabryki broni [illegible]54·— tureckie tytoniowe 425·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 640·—, oblig. węg. indemniz. —·00, renta majowa 99·10, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 95·40, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku hipotecznego 10[illegible]·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·75, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·75, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·85, losy tureckie 176·50 marki 117·68, ruble 253·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·05.

Przyjechali do Lwowa d. 20 lutego 1907.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). P. hr. Koziebrodzka z Podhajczyk. P. Dwernicki z Drohobycza. L. Schuller z Krakowa. P. Porębski z Krakowa. Rotm. Wiśniewski z Turynki. S. Sokołowscy z Rosyi. Starosta Semler z Gródka. K. Wysocki z Ostobuża. S. Gurgul z Krakowa. G. Lipczyński z Król. pol. Dr. Z. Pelczar z Drohobycza. Dr. R. Witoszyński z Liska. A. Theodorowicz z Żukowa. F. Skarzyński z Szwejkowa. Dr. K. Kostheim z Zarzecza. A. Vongehr z Wiednia.

Hotel Imperial. Ks. Teresa Sapieżyna z Bilcza, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Stanisław Grocholski z Pietniczan, hr. Mieczysław Poniński z Krakowa, hr. Franciszek Zamoyski z Borysławia, hr. Bolesław Drohojowski z Cieszacina, eksc. Michał Bobrzyński z Krakowa, eksc. Adam Jędrzejowicz z Staromieścia, dr. Juliusz Leo z Krakowa, Stefan Sękowski z Wysławia, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Maryan Wojciechowski z Poikut, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Emil Michałowski z Tarnopola, Władysław Płocki z Ropicy, Jan Hupka z Niwisk.

Konrad. 22

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

Miasteczko to rozsiadło się na skałach nadmorskich. Podczas wybuchu Wezuwiusza w r. 79 po Chr. Sorrento uległo w znacznej części zupełnemu zniszczeniu. Z dawnych murów obronnych i bram pozostały nieznaczne szczątki. Założycielami miasta byli Tyrrhenowie za panowania Augusta. W wiekach średnich Sorrento było republiką, która staczała liczne boje ze swą rywalką Amalfi, w której ujrzał światło dzienne Flavia Gioia, wynalazca kompasu, igły magnesowej, wskazującej strony świata (busoli).

Republika Amalfi była w wiekach średnich potężną; panowała nad morzami i była współzawodniczką Sorrenta, Pisy i Genuy. Władnęła handlem nad całym Wschodem, a w początkach w. 12 liczyła 50.000 mieszkańców; obecnie ma ich tylko 8000. W r. 1131 miasto zajął król Ruggiero, a w 6 lat później pizanie zniszczyli Amalfi i zabrali słynne rękopisy pandektów Justyniana, które obecnie przechowuje biblioteka florencka. Czego nie zdziałali ludzie, dokonała przyroda: powodzie, trzęsienia ziemi i wybuchy Wezuwiusza doprowadziły Amalfi do ruiny.

Republika sorrencka wcieloną została za rządów Ruggiera II (w połowie 12 wieku) do królestwa neapolitańskiego. Z pomiędzy zabytków historycznych, dotąd zachowanych, zasługują na uwagę: kościół katedralny z cennymi obrazami z 13 i 14 w., ruiny domu rodzinnego Torquata Tassa i dom, w którym poeta tworzył „Jerozolimę wyzwoloną". Sorrento posiada okazałe hotele i wille, które w porze letniej zamieszkują liczni kuracyusze, dla korzystania z wybornych kąpieli morskich. Miejscowość ta obfituje w wielkie gaje oliwne i pomarańczowe, winnice i ogrody, pełne owoców, jarzyn i kwiatów. Słynne są w Sorrento rzeźby z drzewa oliwnego i tkaniny jedwabne, zwłaszcza wstążki, nadające się na podarki z podróży.

Z pokładu okrętu widać Marina di Pola z ruinami z czasów starorzymskich, miasteczko Massa Lubrense, wreszcie ostatni, skalisty cypel stałego lądu Punta della Campanella z wielką latarnią morską. Na statku ruch; służba porządkuje bagaże podróżnych, agenci zalecają im różne hotele i wille. Widać już z bliska czarne, urwiste skały Capri. Na jednej z nich bieleje dom, a opodal ruiny pałacu cesarza Tyberyusza. Od wschodu zwaliska starej fortecy, nad niemi monte Castiglione, a na wyżynie, w połowie góry miasto Capri. Naprzeciw najwyższy, dumny szczyt monte Solaro, do którego jakby gniazdo ptasie przyczepione miasteczko Anacapri.

Capri zwało się w starożytności „insula Caprea", tj. wyspa kozia. Jest kształtu owalnego. Ze wszech stron piętrzą się potężne skały, tylko w 2 miejscach dla ludzi dostępne. Klimat na Capri jest przez cały rok łagodny, powietrze bardzo zdrowe, dlatego wiele osób spędza tam zimę, podobnie jak u nas w Zakopanem. Drogi są wszędzie doskonałe, w miejscach urwistych zaopatrzone na brzegach w baryery kamienne. Przy drogach winnice; latorośl pnie się wysoko, jak u nas chmiel, owoc ciężki, słodki. Znane są w całych Włoszech słynne wina caprejskie, białe i czerwone, mocne i posilne. Na Capri udają się rozmaite owoce, oliwy i pomarańcze, których owoc wielki i ciężki. Uboższa ludność zajmuje się rybołowstwem, połowem muszli i korali. Przez cały rok zjeżdża na Capri mnóstwo cudzoziemców. Dla ich użytku pobudowano wielkie hotele i eleganckie wille. Codziennie przyjeżdża tam z Neapolu spacerowy „vaporetto", który przywozi i odwozi turystów; wielu z nich powraca tego samego dnia.

Pierwsza wzmianka w historyi o tej wyspie sięga czasów cesarza Augusta, który nabył Capri od Neapolitańczyków w zamian za Ischię. Władca ów spędził w tem ustroniu stare lata i pobudował na ulubionej wyspie wspaniałe pałace, termy i wodociągi. Obecnie nie ma na Capri nietylko wodociągów, lecz nawet i wody. Te sprowadzają hotelierzy aż z Neapolu. Na wyspie całej nie ma ani jednej rzeki. Mieszkańcy gromadzą wodę deszczową w głębokich cysternach; deszczówka, gdy osiędzie, jest możliwą do picia i do gotowania.

Cesarz Tyberyusz zbudował na Capri 12 pałacyków na cześć 12 bóstw. Zamieszkał on tam w 27 r. i przebywał na Capri przez lat 10 t. j. aż do swej śmierci. W r. 1803 zajęli wyspę Anglicy. Gen. Sidney Smith silnie ją obwarował, chcąc z Chapri uczynić mały Gibraltar. Ale tylko przez lat 5 trwało panowanie angielskie; gubernatorem był słynny Hudson Lowe. W październiku r. 1808 przypuścił do wyspy szturm generał francuski, Lamarque; walczył z niesłychaną odwagą i brawurą i zdobył Capri na rzecz Napoleona. Po jego upadku wyspa przez lat 45 była w posiadaniu Burbonów, a w końcu wcieloną została do państwa włoskiego.

Zbliżamy się do brzegu. Na statku gwar wzmaga się; humor się złoci i perli; młodsi urządzają śmigusy wodą morską. Także i na wybrzeżu wesoło; rybacy gwarzą, śpiewają, fiakrzy trzaskają z biczów. Vaporetto, dawszy sygnał, zatrzymuje się w znacznej odległości od brzegu. Zstępujemy po schodach do łodzi, których się zebrało przy okręcie około 40. Nie słychać już miarodajnego turkotu maszyny i łódź mknie po wodzie, jak strzała. Wszystkie domy nadbrzeżne, hotele i wille dekorowane, przystrojone w chorągwie różnych narodów. To na powitanie „forestierów". Przed zachodem słońca służba zdejmuje sztandary Anglii, Francyi, Rosyi, Włoch i td., zwija je w rulony, a nazajutrz znów zdobi nimi szczyty domów.

Wysiadamy w wązkiej bramie skalistej, w przystani, zwanej Marina Grande. Tłum kobiet ciśnie się po pakunki, następują wywoływania hoteli, a vetturini powtarzają: „voatiur messje, wollen ajnen Wagen, un caross?" Żądni ciszy i powietrza morskiego wybieramy wznoszący się na skale nadbrzeżnej hotel Continental, a że do niego tylko 5 minut drogi od portu, udajemy się tam piechotą. Bagaże niosły smagłe, czarnookie dziewczęta.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	o g. osob.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odch.	o g. osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Platon Kostecki.**

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.